

PAMIĘTNIK

HISTORYCZNO = POLITYCZNY.

*Przypadków, ustaw, osób, mieysc, i Pism
wiek nasz szczególniey intereffuiących.*

ROKU PIĄTEGO CZĘŚĆ VIII.

S I E R P I E N 1786.

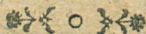
ZAWIERA w SOBIE.

- I. Dalsze wiadomości o narodzie i kraiu Angielskim. Stan niniejszy religii w Anglii. Duchowieństwo. Purytani. Methodystowie. Kaznodzieie po ulicach. Kwakrowie. Hernhuterowie. Samobójstwo Angielskie. Żydzi i t. d. 669
- II. Dokończenie wypisów z podróży Kapitana Cook na Morze Spokoyne. 672
- III. Dalsze wiadomości o sławnym *de-la Condamine* 678
- IV. Obmyślenie Skarbu (Banku) Narodowego 688
- V. Pisno iednego Obywatela względem niektrorych arcyważnych w Ekonomii okoliczności z przypiskami Editora *Wyboru Wiadomości Gospodarskich* 683
- VI. Osobliwsze Wiadomości z życia sławnego kapitana *Bafzy Hassana*, przez *P. de Fcyssonet* 707
- VII. Dzieie różnych kraioy 721

Na Pamiętnika Politycznego można prenumerować przez cały rok, ale biorąc poprzedzające w tymże roku Tomiki. Prenumeracya na rok cały jest zł. 24, na pół roku 12 zaś bez Prenumeraty każdy Tomik (jeżeli nie jest jego cena wyznaczona) kosztuje zł. 2 gr. 15.

Można także odbierać to dzieło po całym Kraiu przez Poczte, płacąc na Poczcie Warszawskiej, albo też naybliżzey iakiey od swoiego domu, na rok 36 Zł. na pół 18 Prenumerujący na Poczcie mogą odbierać Tomiki gdzie się tylko znajdować będą, aby tylko przed końcem miesiąca nadgłosili się względem tego do JPana Zimmermana Kontrolera Generalnego Pocht J. K. Mci.

Pamiętnik ten znajduie się odrąd we Lwowie w nowej Księgarni uprzywileiowaney J. P. Karola *Pfaffa*. w Krakowie u JP. Drellinkiewicza Bibliopoli. w Lublinie u JP. Galli w rynku.



KSIĄŻKI NOWE.

- 1) *Pani Podczaszyna*, przez Autora Podolanki i Zdarzyńskiego, w Warszawie 1786 zł. 3
- 2) *Kucharz Dyskonalny*, druga Edycya, w Warszawie u Michała Grölla 1786 zł. 5
- 3) *Wybor wiadomości Gospodarskich*. Nro V. wydzie dopiero z druku około 20 Września.
- 4) O Związkach i przystosowaniu wzajemnym Rolnictwa Rękodziel i Handlu, w Warszawie 1786 zł. 2 gr. 15

PAMIĘTNIK

HISTORYCZNO=POLITYCZNY.

ROKU PIĄTEGO CZĘŚĆ VIII.

SIERPIEN 1786.

I.

Dalsze wiadomości o narodzie i kra-
iu Angielskim.

*Stan niniejszy religii w Anglii. Duchowień-
stwo. Purytani. Methodystowie. Kaznodzieie
po ulicach. Kwakrowie. Hernhuterowie. Samo-
bòdstwo Angielskie. Żydzi i t. d.*

Kościół Angielski ma dwóch Arcybiskupów i
24 Biskupów, Arcybiskup Kanterburski najpier-
wszy z nich jest Prymasem Angielskim i ma
Sierpień 1786.

Tt



rangę zaraz po królewiczach. Do iego metropolii należy 21 biskupów, a tylko 3 do arcybiskupstwa Yorkskiego. Wszyscy ci prałaci mają krzesło i głos w wyższej izbie. Pośpolicie należą oni do partyi dworskiej. Rzadko się mieszają w spory parlamentowe nie chcąc narażać swej godności, któreyby Parowie z opozycyi zapewne nie przepuścili. Duchowni mają swój Trybunał, który zowią *Doctor Commons*, i którego arcybiskup Kanterburski jest prezydentem. W tym roztrząsają ważność testamentów, decydują o kontraktach i okolicznościach ściągających się do małżeństwa i t. d.

Maxymy, tolerancyi przychylnie Angielskiego kościoła są przyczyną małej gorliwości, którą okazują Anglicy do nawracania. W tak obszer-nych ich krajach wschodnio i zachodnio-Indyjskich nie mają prawie żadnych missyonarzów. Sami tylko kaznodzieie *Methodystów* podejmują się tego z entuzjazmu religii, iako też Herrnhuterowie, którzy na te missye radzi wysyłać swoich. Według praw, każdy okręt, który wiezie sto ludzi powinien mieć swego kapellana. Co też zachowują dokładnie na flotcie królewskiej. Ale na okrętach kupieckich Angielskich ekwipaż okrętowy nigdy nie jest tak liczny, wyjąwszy, które do wschodnich Indyi płyną, ale i te, żeby uniknęły tego prawa nie biorą zwyczajnie, iak tylko po 99 ludzi. Kompania wschodnio-Indyjska religią wcale się nie



zatrudnia, a w całym *Bengalu* nie masz nietylko żadnego kościoła, ale też nawet i kaplicy.

Purytanowie są to właściwie kalwiniści, którzy naukę Kalwina mają za iedyny sznur swych maxym i obrządków kościelnych. Familie iednak wieku przeszłego z Francyi wypędzone nie złączyły się z Purytanami, ale zatrzymały swoje obrządki, i liturgią w Francuskim języku.

Methodystowie składają w Anglii sektę bardzo liczną, iey authorem był nieiaki *Withfield*, człowiek wielkich talentów i życia surowego, który dopiero przedkilką lat umarł. Obrzał on publiczne place i wielkie ulice do kazań swoich, które zmierzały osobliwie do poprawy obyczajów. Te kazania na ulicach, które dla swoiey niezwyeczności przyciągały niezmierne mnostwo słuchaczów, oburzyły duchowieństwo Angielskie, Wszystkie ambony brzmiały przeciw temu człowiekowi, którego przed ludem wystawiano za fanatyka bezrozumnego. Te udawania sprawiły, że ten gorliwy moralista, wszędzie gdzie tylko zaczynał kazanie był kamieniami witany. Ale zniósł on to wszystko z cierpliwą łagodnością, i przez to pomnożył liczbę swoich słuchaczów, która na koniec tak bardzo urosła, iż pod ich zassoną mógł bezpiecznie kazać. Ciekawość sprowadziła nawet znaczne osoby, z których niektóre były iego uczniami. *Withfield* obrzał na koniec plac niezmierny rzeczony *Moorfield*, który jest podobny do pola



obszernego, za oboz swóy duchowny. Tu mieszkał on i przepowiadał co dzień niezliczonemu ludowi. Żył on bardzo wstrzemięźliwie i rozdawał niezmierne jałmużny, które codziennie odbierał, z roztropnością i z summienną wiernością. Przymuszony gwałtownym zbieganiem się ludu, przybrał sobie duchownych pomocników, między którymi osobliwie sływał niejaką *Wesley* i na koniec w tey samey okolicy kazał zbudować kościół, który nazwał Tabernaculum czyli przybytkiem, i do dziś dnia *Methodystowie* mają go za miejsce święte, dla tego też wielu z nich postawiło przy nim mieszkania swoje.

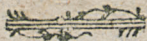
Withfield odprawił cztery drogi do Ameryki dla rozszerzania tamże nauki swojej. Doszedł on zupełnie swego zamiaru. Daleki od ambicji, i bez najmniejszego zamiaru pożytkowania z tak szczęśliwych skutków, które sprawił, nie zboczył nigdy od swego celu to jest poprawiania ludzi moralnymi naukami. A lubo nie doszedł on go zupełnie, jednakże poprawił on tyjącami współziomków swoich. Umarł mianym za świętego od swoich, którzy dotąd z poszanowaniem imie jego wspominają.

Liturgia ich mało się co różni od tey iaka jest we zwyczajach w kościele Angielskim. Tylko że przydano do niej pieśni, które mają bardzo przyjemną melodyą. Atoli nayprzedniejszą częścią ich nabożeństwa publicznego są to kazania bardzo gorliwe. Wszyscy prawie ci sektarze;

sa to rzemieślnicy, że się ich liczba co dzień powiększa, przeto też i *przybytków* coraz więcej budują. Przed kilką laty kupili oni na kościół mały *Panteon* budynek wielki w kopułę stawiany, który przez trzy lata służył był według zamiaru swego do wszystkich uciech zmyslnych. W tym *Methodyflowie* odprawują teraz nabożeństwo swoje. Przed dwiema laty chcieli oni także oni kupić, na takiż *Przybytek* wielki *Panteon* ten gmach Muzom poświęcony, lecz *Appollo* utrzymał się przy swych do niego prawach.

Liczba tych *Przybytków* nie mała sprawiła, że kazania po ulicach wyszły nieco z mody. Wszakże bywają one ieszcze, ale tylko dla wielu słuchaczy, i to z podłego gminu. Dla iakiego cudzoziemca jest to scena dosyć śmieszna. Kaznodzicia stoi pospolicie w iakiey beczce, aby był nieco wyżey; z tey do śmiechu pobudzającej ambony rozciąga on ręce, oczy wywraca, i każe z wielą grymasami, nie czytając po prostu z karty iak inni Angielscy kaznodzicie, ale perorując po oratorsku zwyczajem staroświeckim innych krajów, który to sposób kazania porzucono w Anglii dla samey wygody, a pod pretextem, że to ma minę iakoby teatralną.

Kto chce mieć dowód przekonywający iak obrządki powierzchowne są potrzebne w religii, niech tylko przypatrzy się nadzwyczajney oziębłości, z którą Anglicy nabożeństwo wko-



ściele odprawiać zwykli. Nawet w kościołach kollegialnych, gdzie pewnych czasów w chorze śpiewają, dzieje się to, z tak małym nabożeństwem, owszem z tak widocznym roztargnieniem i bez żadney skromności, iż temu dziwić się trzeba. Duchowni i świeccy, którzy się tu prawdziwemi chrześcianami być wyznają, zaśadzają na tym całą swoją religią, ażeby w Niedziele wszelkiey roboty i zarobku zwyczajnego poniechali. To uprzedzenie utrzymuje ieszcze bardziey iedno prawo, które pochodzi od owych czasów, kiedy *Purytani* gorę mieli i przyłożyło się nie mało do ponurego charakteru, który w Anglikach teraz upatrujemy. Gdyż według prawa w dzień ten, który człowiek prosty iedynie obrócić może na uciechę swoją, nie może tam być żaden taniec, ani się dać słyszeć iaka muzyka, przeciwnie wszystkie ogrody, w których herbatę szynkują, Tawerny, *Bagnios*, napełnione są ludźmi, którzy choć nie tancują, dopuszczają się iednak wszelkiey rozpuśty, którey, to bezrozumne prawo nie mogło zapobiedz. Żadna rzecz w Niedziele nie może być przedana, choćby była naymnieysza i mogło się to stać bardzo tajemnie; niektórym tylko fiakrom wolno w ten dzień stać po ulicach w mieście; łodzie od przeiazdki wodney nie mogą nikogo po Tamizie wozieć, żadna gazeta, ta wielka narodowa potrzeba, nie może wychodzić; cło po drogach, które każdy powóz musi opłacać, w Niedziele bywa wybierane we dwoie więkzsz e i t.d.



Nie dawno zmarły bardzo uczony sławny *Johnson* był w tym uprzedzony tak dalece, że sławnego malarza kawalera *Reynolda* o zachowanie tego prawa na śmiertelnym łóżku swoim zaklął, aby zezwolił na iednę proźbę, agdy *Reynold* wszystko obiecał, prosił *Johnson*, aby w Niedziele więcey nie malował.

Ze prawo zakazuie ogólnie wszelkiey w Niedziele roboty, którą można co zarobić, przeto wiele tysięcy ludzi przestępując go, zostaliby występniemi, i kary godnemi, którzy koniecznie w ten dzień robić muszą, iako to; cyrulicy, fryzerowie, i t. d. Cały tedy naród zgodził się iakoby milcząc, aby na przestępowanie tego prawa, przez tych ludzi, patrzano przez szpary. Gdyż w ten czas tylko następuje za to kara, kiedy zaydzie oskarżenie, a urzędy nie mogą dyspensować od kary. Zwyczajnie oskarżonego o robotę w święto potępiaią na zapłacenie iednego szylinga, którego połowę otrzymuie instygujący. Nie sława, którey podpada instygujący, małe grzywny, które rozumni sędziowie wyznaczają, sprawują, że takie oskarżenia bardzo się rzadko trafiają.

Używaią tu czasem ambony dla natchnięcia i rozszerzenia politycznych iakich maxym. Ale kaznodzieie tacy są zawsze z partyi dworskiey czynią to pospolicie w nadzieię dostąpienia intratnych godności kościelnych, dla tego na te polityczne zachęcania w kościele mało co dbaiają. Ale wcale inszy sprawują skutek ich mowy ka-



znodzieyskie, kiedy mają za cel okoliczność moralne. Po trzęsieniu ziemi w Lisbonie, tak następowali Angielscy kaznodzieje na maskarady, iż ie na koniec znieść musiano. Wielu z nich pomogło do rozszerzenia zwyczaju zafzczepiania ospy dzieciom, które nie tylko radzili, ale też przekonywali rodziców, iż do tego byli pod sumnieniem obowiązani. Nawet, gdy wyszedł z druku sławny romans Rychardsona *Pamela*, młodym paniąkom czytanie jego z ambon zalecano.

Święcą tu także dni pokutne, które krol iako głowa kościoła Angielskiego nakazuje, ale te nie mogą iść żadnym sposobem z Niedzielą w porównanie, dla tego iaki taki na tym zakłada święcenie dnia postnego, żeby przez pilną robotę sobie i familii swoiey na kawałek chleba zarobił.

Liczba *Kwakrów* w Anglii przed dwudziestą laty wynosiła około 60,000; ale teraz nie ma ich tam tyle, gdyż ta sekta zmniejszyła się ustawicznie. Młodzi Kwakrowie, których gorliwość o wiarę nie pała ieszcze bardzo, opuszczają religią oyców swoich, w których nie mogą dostać żadnych urzędów i godności, taż sama przyczyna wstrzymuje także i innych chrześcian, aby nie przystawali do tej sekty. Paniąki nawet w obieraniu sobie mężów nie mogą się uwodzić, tak iak we wszystkich innych sektach, ambitem, ani dogadzać skłonności swoiey do strojów. Nie tylko, że im nie wolno

garniować sukien swoich, ale też nawet kolor ich powinien być wcale ciemny. Niecierpią między niemi żadney fryzury, ani wstążek, piór, rużu ani drogich kamieni, ale za to obierają sobie iak naydroższe materye, musliny, i t. d. które iednak małą dla nich są nadgrodą za tyle innych stroiów od których się muszą wstrzymać. Mężczyzni używają pospolicie sukien bez guzików i fałdów, a okrągłego kapełusza, iednakże wielu teraz porzucają swój strój, i zaczynają nosić suknie iak inni; toż mówić o słowie *Ty*, którego jeszcze tylko bardzo gorliwi Kwakrowie używają. Tak dalece, że teraz wstręt od przyięgi i krwi ludzkiej przelewania różni ich naybardziej od sekt innych. Prawodawstwo ma w tym wielki wzgląd na nich, we wszystkich departamentach, sądach, i kommissyach samo ich słowo biorą za przyięgę; wyjąwszy kryminalne processa, gdzie idzie o utratę wolności i życia obywatela iakiego, w których nie dosyć jest na ich gołym słowie, ale też za to nigdy Kwakrowie w kryminalnych sprawach nie instygują. Ich wstręt do wojny jest tak wielki, że gdy roku 1755 barbarzyńcy wpadli do Pensylwanii, i wszystko ogniem i mieczem wygładzali, oni nie chcieli iednak zezwolić, aby przeciw im wyjść w pole. Na nie się nie przydały zaklinania i proźby; dopiero w ten czas, gdy nieszczęśliwi Pensylwańczykowie przywieźli do *Filadelfii* moc wielką krwawych, i dzieci okrutnie pomordowanych ze-



zwolili Kwakrowie na wojnę. Ten pierwszy przykład był przyczyną, że potem pod czas wojny Amerykańskiej nie trzeba ich było długo namawiać do wzięcia broni w rękę i potykania się o wolność.

Herrnhuterowie z mniejszą się także w Anglii z tych samych przyczyn co i Kwakrowie. Dom ich najpierwszy do nabożeństwa wielki i piękny leży nad *Tamizą* na ćwierć mile od Londynu, ale inne są w mieście. Ta sekta jest w większym poważeniu niż Kwakrów, nie stara się różnić od innych odzieniem i strojem i dla tego też nie podlega takim szyderstwom nawet publicznym na teatrze, jak tamci.

W pośród tak wielu sekt *Deismus* szerzy się teraz nie pomalu w Anglii. To było powodem, że roku 1776 Pan *Williams* Angielski duchowny zrobił i uskutečnił projekt schadzki kościelnej dla *Deistów*. Najął w Londynie kaplicę i otworzył subscripcyą końcem uskutecznienia tego osobliwszego zamyśłu. Z początku udawało mu się to poniekąd, bo że mu nie zbywało na rzadkich talentach i niepospolitej znajomości świata, przeto potrafił on zwyciężyć nie małe trudności, które przeszkadzały do jego zamiaru. Widziano tedy pierwszy raz w Londynie ludzi wżyskich sekt nawet sobie najprzeciwniejszych, którzy zgromadzali się razem niby to na służbę Bożą. Bez żadnych obrządków i ceremonii zachęcano tam tylko do pełnienia obowiązków i cnot naturalnych.



Wszakże nie długo to trwało. Ludziom prostym wcale się nie podobały te czcze, i oschłe schadzki; gorniej zaś myślący Deistowie mieli je wcale za niepotrzebne. Methodystowie zatem kupili owę kaplicę i w niej teraz odprawują swoje nabożeństwo.

Ten to szerzący się Deizm jest naywiększą przyczyną tak często trafiającego się samobójstwa, przeciw któremu w Angielskiej Liturgii znayduje się osobna modlitwa do Boga, aby takie zamachy odwrócił od ludzi. Wielość podobnych przypadków, które trafiają się teraz w Paryżu, Wiedniu, i gdzie indziej, dowodzą że przyczyną tego nie są węgle i klima Angielskie. Prawa tego kraju mają to zniszczenie siebie, za chorobę umysłu, godną raczej politowania niż kary, którą iaki desperat gardzi, a sami tylko krewni ponosić ją muszą. Tuby to służyło między innymi wspomnieć fatalne samobójstwo *Lorda Clive*; ale że tu osobne, a bardzo intereffujące wiadomości o życiu tego, z innych wielu miar, prawdziwie wielkiego człowieka, z czasem umieścić stanowiemy, przeto na ów czas o tym końcu jego fatalnym dokładnie uwiadomiemy.

Zydzi tak iak w Hollandyi mają tu wszelką cywilną wolność, i wolne religii wyznawanie; dla tego też ich liczba, i bogactwa niezmiernie się pbnają. Różnica iednak, która zachodzi między tuteyszemi Niemieckimi i Portugalskimi żydami, tak co do odzienia, iako też



języka, manieri, ochędoftwa, i życia ſpoſo-
bu, ieſt bardzo różna; Portugaſcy bowiem bar-
dzo w tym wſzytkim przewyższają żydów Nie-
mieckich, i ſą chreſcjanom bardzo podobni.
Nawet ta różnica wydaie ſię w ich nabożeńſtwie,
i zabobonach, ſamą tylko ſizyonomią ſą ſobie
podobnemi.

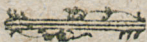
Sławny *Toland*, ieſzcze roku 1715 radził
rządowi Bretańſkiemu, aby ten naród natura-
lizował, co też i ſtało ſię roku 1752 przez ie-
den akt Parlamentu. Ale roku naſtępującego,
mullano ten akt odwołać, z przyczyny nieukon-
tentowania powszechnego, do którego byli po-
wodem żydzi Niemiec, których tu ſuſznie mo-
żna mieć za oſtatnich z całej ſpółeczności ludz-
kiej. Wſzyſcy Izraelici, którzy z Niemiec, i
Hollandyi, muſzą uciekać, gnieźdzą ſię tu, i
utrzymują oſobliwym ſzacherſtwem, i no-
cną kradzieżą; kiedy ſami nie kradną, to przy-
najmniey rzeczy kradzione pokrywają i przeda-
ją. Dla tego też ſą oni u ludu w takiej niena-
wiſci, że nawet dobre poſtęпки, i przymioty
żydów Portugaſkich, nie mogą icy zmniey-
ſzyć.

Od 30 lat, żyie w Londynie ieden oſobli-
wzy człowiek, który w dzieiach kabaliſtów,
ieſt bardzo znakomity. Jeſt to żyd *Chaim*
Szmul Falk, poſpolicie doktorem Falkonem
zwany. Pan Ranzów, który nie dawno umarł,
iako *Marechal de Camp* w ſłużbie Francuſkiej,
w książce ſwoiey drukowaney piſze o kabali-



stycznych i magicznych tego żyda operacyach, rzeczy osobliwsze, które miał widzieć sam w dobrach oycy swego w Xięstwie Brunświckim. Czyli *Falk* używał w tym sposobow Szrepfera, niewiadomo; dosyć że on teraz żyje w Londynie, gdzie nigdy nie bawił się kabałą. Mieszka on w wielkim domu, gdzie się nikt, oprócz kilku slug, nieznayduie więcej. Nie prowadzi żadnego handlu, żyje pomiernie, i daje ubogim wielkie jałmużny. Rzadko kiedy wychodzi, a kiedy to czyni, to bierze długą suknię, która mu przy twarzy wspaniałey, i brodzie siwey bardzo służy. Ma on teraz około 72 lat. Niechęć tu przytaczać bardzo dziwnych, i trudnych do wiary rzeczy, które o nim powiadają. To się być zdaie nayspewnieysza, iż ten doktor *Falkon* jest biegłym Chimikiem, i że w tej nauce ma osobliwsze wiadomości, których nikomu nie chce udzielić. — Jeden z królewiczów, chcąc przed kilku laty *Falkona* nawiedzić, pojechał był do jego domu; ale nie przyięty powrócił z niemałym zmartwieniem.

Można się łatwo domyśleć, że w tak wielkim mieście iak Londyn, nie zbywa także na robiących złoto. Ze tam wysoką mają opinią o biegłości w tym kunszcie Niemców, przeto im zdają wcale toj wielkie dzieło, Anglicy zaś tylko dostatkiem dodają im gwinciów. Magia iestże za morze do Brytanii nie przeszła, ale dotąd mieści się w samych dzieśięciu cyrkulach



S. Państwa Rzymskiego. Lecz ieżeli by kiedy to barbarzyńskie bałamuństwo po Anglii rozszerzyć się miało, tedy sprawi ono niezmierne skutki w tym narodzie, który tak łatwo przebiera miarę, i średnią drogą pogardza.



II.

*Dokończenie wypisów z podróży kapitana
Cook na morze Spokoyne.*

Z Wysp Sandwiskich udali się Anglicy do Kamfzarki, gdzie ich Moskale przyjęli z wielką grzecznością. Gubernator tej pół wyspy major *Behm* Niemiec, uczynił przez to honor nie tylko swey oyczyźnie, ale też i całej ludzkości, okazując w tej okoliczności swój charakter ludzki w tej krainie na końcu świata iakoby leżącej, i wśród ludu pół barbarzyńskiego. Jego wspaniały sposób myślenia, sprawił ten osobliwszy skutek, iż Angielscy maytkowie, choć to ludzie tak nie okrzefani postanowili iednostaynie wstrzymać się na kilka dni od gorzałki swego naywiększego dobra, a obdarzyć nią



garnizon Moskiewski w Boszerecku. Spór ten wspaniałości trwał z obydwóch stron bardzo długo. Officerowie Angielscy, żeby nie byli zwyciężeni w okazywaniu tey wzajemney wspaniałości, dawali co mieli najlepszego, nawet zegarki. *Weber* wielki rysownik, któremu publiczność winna najlepsze kopiersztyki znajdujące się w tym dziele, był tu iedynym tłómaczem, gdyż godny maior *Behm*, w tey dalekiej krainie, zapomniał był prawda języka Francuskiego, ale nie swego rodowitago. Ze dalsza podróż była ieszcze złączona z wielkimi niebezpieczeństwami, podróżni posłali ztąd do Admiralicji uwiadomienie, o tym wszystkim, co do tąd byli odkryli.

Nowe usiłowania dostania się tą razą aż do polu północnego, były znowu nadaremne, gdyż morza lodowate są, i będą pewnie na zawsze nieprzewycięzoną do tego przeszkodą. Stopień 70ty, a 26 minut, była to najwyższa północna szerokość, do której można się było dostać, z wielką biedą, i ostatnim niebezpieczeństwem. Lód był tam gruby na 8, 10, i 18 stop, kapitan *King* po różnych pełnych nauki uwagach, dowodzi, że nie byli daley, iak tylko na ieden stopień, od północno - wschodnich brzegów Azyi, ale usiłowania względem przedarcia się przez lody z strony Azyi, były tak daremne, iak z strony Ameryki. Kapitan *Clerk*, niniejszy kommandant ekspedycyi, cały czas był tak chory, iż ledwie mógł się z łóżka podnosić; a



lubo zdrowie iego, sam tylko spoczynek mógł być wzmocnić, iednakże pòty on nie dał rozkazu do powrotu, z tego lodowatego labiryntu, póki nie zginęła wszyſka nadzieia skutecznienia przedsięwzięcia. Nie doczekał on powtornego przyładowania do kamſzatki, ale umarł 22 Sierpnia 1779 i był pochowany w iednym z tamteyſzych koſciółów. Kapitan *Gore*, iako pierwszy kommandant, oddał tam kapitanowi *King* kommendę, nad okrętem *Discovery*.

Anglicy tą drugą razą nie bawili ſię w Kamſzatce, iak tylko kilka tygodni. Uwagi kapitana *King*, względem tey pòł wyspy, że tu nie mogą być ze wszyſtkim przywiedzione, przeto przestaniemy natym przynajmniey co naſtępuje: „ Jest to rzecz oſobliwſza, iż Kamſzadalowie niektóre kroki, które dotąd tak w naukach, iako też i kuniſztach uczynili, zwdzięcznością niedzwiadziom przypisuią, wyznaią to, że wszyſkę ſwoię biegłość w nauce lekarskiej, i chirurgii, winni tym zwierzom; że uważanie, któremi ziołami te zwierzęta rany ſwoie nacieraią, kiedy ſą zranione, i ſpoſób, którym żyją kiedy ſą chore i ſłabe, dały im poznać prawie wszyſtkie zioła lekarskie, których używaią, tak wewnątrz, iak zewnątrz. Ale co ieſzcze oſobliwſza, uznaią oni niedzwidzie za ſwoich tancmiſtrów. O czym też nie wątpi kto tylko znaydował ſię w tym kraiu; gdyż taniec Kamſzadalów, nie ieſt to, co innego, iak tylko naſładowanie różnych pozycyi, i poruſzeń tego zwierza. „

Admira-



Admiralicya zdała była na wolą kommanderującego officera, aby jeżeliby przeyscie z morza Spokoynego na Atlantyckie nie było odkryte, powrocił taką drogą, która by mu się zdała być nayzdatniejszą do pomnożenia wiadomości geograficznych. Kapitan *Gore* obrał sobie zatym drogę przez ocean Azyatycki dla lepszego przejrzenia morza Japońskiego, i wysp, które się tam znajdują. Zeglowali oni kilka dni przy brzegach, tak sławnych a nie znaiomych wysp Japońskich, od których nie byli daley, iak na kilka mil morskich. Natrafili nawet na niektóre Japońskie okręty; atoli nie śmieli Anglcy zbliżyć się do tego kraju, z przyczyny praw tak srogich dla wszystkich przychodniów. Na koniec przyłyneli do *Makao*, gdzie po trzech leciech zobaczyli znowu Europeyzyków, uslyszeli pierwszy raz o wojnie wszczętej, między Anglią i Francją i danym wspaniale roszkaze od mocarstw woiujących, aby okręty *Resolution* i *Discovery* od nikogo nie były naparowane. *King* popłynął do Kantonu, gdzie od faktorstwa Angielskiego, dostał potrzeb okrętowych, których mu naywięcey brakowało. *Kinga* uwagi potwierdzają to, iż o narodzie Chińskim, i ich kulturze; nadto sobie wiele w Europie wystawiają. Miasto *Kanton*, które według Jezuity *du Halde* miało mieć million mieszkańców, a podług *le Comte* także Jezuity pułtora milliona, nie ma więcey według *Kinga* nad 150,000 dusz. Potym puścili się Anglcy

Sierpień 1786,

Uu



w dalszą podróż przez cieśninę *Banca* pomiędzy wysp *Sumatra*, i *Kracotoa*, potem przez cieśninę *Sundską*, wzdłuż brzegów *Jawy*, i t. d. na koniec dnia 13 Kwietnia 1780 popłynęli do *Kapu Dobrey Nadziei*, a 4 Października oba okręty stanęły szczęśliwie w *Anglii*, gdy już minęły były 4 lata, 2 miesiące i 22 dni, iak ztamąd były popłynęły. Przez ten cały czas, na okręcie *Resolution*, umarło tylko 5ciu ludzi, z których trzech już byli choremi, kiedy wyiechali z *Anglii*. Okręt zaś *Discovery*, nie utracił ani jednego człowieka. Przykład tak niesłychany w tak długiey podróży, i pod tak różnemi klimatami, *King* przypisuje, niektórym zwyczajom okrętowym, które *Cook* w prowadził, toż kapuście kwaszoney i zupom stołowym, które szkorbut tak oddaliły, iż na obydwóch okrętach przez cały czas nie było iego nawet ani śladu. Zakończmy te wypisy słowy kapitana *King*:

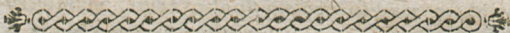
„Nigdy pewnie żadna nauka nie pomnożyła się tak przez uśilne prace, iedynego człowieka, iak geografia za staraniem kapitana *Cook*. Pod czas pierwszey swoiey podróży na morze Południowe, odkrył wyspy *Towarzystkie*, i okazał bez powątpiewania, że *Nowa Zelandya* jest wyspą, odkrył cieśninę morską, która obie wyspy dzieli, i iego imieniem nazywa się, a o obydwóch zasiągnął, iak najlepszych wiadomości, potem zwiedził nieznaiome dotąd brzegi nowej *Hollandyi*, które się rozciągają



na 24 stopniów szerokości, czyli przeszło 2,000 mil Angielskich. Pod czas drugiey swey podróży, rozwiązał on wielkie problema, względem mającego się znajdować kontynentu przy południowego; gdyż obiecał tę połowę świata, zaczawszy od stopnia 40 aż do 70, tak dalece, iż teraz nie podobna, żeby tam miał być iaki kray ciągły wyiawszy blisko polu, gdzie żegluga jest wcale niepodobna. Pod czas tey podróży odkrył on nową Kaledonią, największą z wysp oceanu spokojnego, wyiawszy nową Zellandyą, potem wyspę Georgią wraz z iednym nieznanym brzegiem, którą nazwał Sandwich kraiem, i który jest to niby Tule Południowego Hemisferu. Obiechawszy po dwa kroć morze między cyrkulami zawrotnemi; zapewnił położenie mieysc dawniey odkrytych, i sam odkrył inne. Ale podróż, o której teraz dajemy wiadomość, różni się od wszystkich innych wielką rozległością i ważnością krain odkrytych. Prócz różnych małych wysp, na Oceanie południowym, odkrył on ku północy linię ekwinokcyalney mnogowysp, nazwany Sandwich wyspami, który przez swe położenie, i produkta, jest objektem nie małym dla żeglugi Europeyskiej. Zwiedził on także wszystko, co dotąd od wschodnich brzegów Ameryki pod 43 aż do 70 stopnia północney szerokości, było nieznanego, i czyni płaszczynę świata rozległą, na 3,500 mil Angielskich. Potwierdził mniemanie o bliskim położeniu od siebie Azji i



Ameryki; przepłynął przez cieśninę morską między temi częściami świata, i przepatrzył brzegi z obydwóch stron, aż do takiej wysokości północney strony, iż teraz ani można pomysleć o przejściu, czy to od wschodu, czy zachodu z Atlantyckiego, ita Ocean Spokony. Jednym słowem, wyjąwszy morze Amurskie, i Japoński Archipelag, wydoskonalił on zupełnie Hydrografię świata pomięszkanego. „



III.

Dalsze wiadomości o sławnym de la Condamine. ()*

Pan *de la Condamine* opuścił Peru 11 Maia 1743 doznawszy trudów niezmiernych: zostawił on nam dzieje tej podróży. Tam to stylem częstokroć ładnym, zawsze żywym, naturalnym, i szczerym nawet, opowiada niebezpieczeństwa, których doznawał, a nie myśląc o wielkim męstwie, którego na ów czas potrze-

(*) Obacz początek k. 526.



bował; przywodzi tylko samę swoją ciekawość za przyczynę iednego przypadku; twierdzi, że zstępując od okna iednego Wulkanu, czuł tylko sam gniew w sobie, że miał na ów czas iednego towarzysza, który mu nie dopuścił zbliżyć się daley ku oknu, i że na koniec wyieżdżają z Peru żałował bardzo, iż nie było więcey obłąku Ekwatora do mierzenia. Wspaniałość i wyniosłość charakteru Pana *de la Condamine* ziednała mu była przychylność rządców Ameryki południowej, i przyjaźń wielu mieszkańców znaczniejszych. Ze wszystkich narodów Europejskich, Hiszpański dochował naydłużey upodobania w heroizmie, a zaś Pan *de la Condamine* okazywał się być bohaterem nowego rodzaju, który dla oświecenia i udoskonalenia narodu ludzkiego wydawał się z taką odwagą, iakiey prawie nigdy nie okazywano, tylko kiedy trzeba było zniewalać lub wygładzać. Pod czas bytności Pana *de la Condamine* w Peru, ten kraj nieszczęśliwy był nawiedzony dwiema nowemi plagami, wojną i otworzeniem się nowego Wulkanu.

Jeden przypadek pod czas tey wojny okazał Panu *de la Condamine*, iak w tym rodzaju zabiegów, sława zawisła od powodzenia, a powodzenie częstokroć jest skutkiem ślepego trafunku. Jeden admirał Hiszpański, czekał na morzu południowym i blisko wyspy *Fernandez* na eskadrę admirała Angielskiego *Ansona*. Sprzykrzywszy sobie w długim krążeniu, które co



dzień stawało się niebezpiecznym dla jego floty, zawiął z nią do portów Peruwiańskich, we dwa dni potem *Anson* przybywa: okręty jego były napełnione samemi prawie umiarkowanymi; odpoczywają sobie tedy Anglicy na wyspie *Fernandez*; znajdując tam żywności; chorzy przychodzą do zdrowia i admirał Angielski, który ledwie z całym ekwipażem nie zginął od głodu i szkorbutu, spieszy na złupienie i spalenie *Paity*. Trudno go nie mieć za wielkiego człowieka, ale dwiema dniami przedzwy, byłby wpadł w ręce Hiszpańskie, mianoby go było tylko za bezrozumnego zuchwalca, a zaś generała Hiszpańskiego, który umarł z żalu, że na niego dłużej nie czekał, za bohatera.

Wybuchnienie Wulkanu *Cotopaxi* był dla tego kraju, tak prawie fatalnym iak wojna: ta góra nie wyrzucała była ognia od dwóch wieków, aż roku 1742 otworzyła się znowu; kolumny kretę dymu i płomienia straszliwego, podnosiły się z pośrodku śniegów wiecznych, które wierzch Wulkanu okrywają, potoki lawy ognistej płynęły po lodach, gdy tym czasem rzeki porobiwszy się z śniegów rozpuszczonych, spadały nagle na pola i zalewały wszystko, czego były lawy nie zniszczyły.

Dla powrotu do Europy, *Pan de la Condamine* miał przed sobą dwie drogi: iedną pewną i znaną ale dłuższą: drugą krótszą prawdą, ale bardzo niebezpieczną, i której nikt prawie



jeszcze był nie dyświadczył; była to rzeka *Amazonów*. Pan *de la Condamine* obrał sobie drugą tylko iednego mając przy sobie mieśzańca (metis) udał się rzeką *Pongo* do przesyku *Borja*, w który wpada rzeka ta niezmierna, ściśniona pasmem gór wyfokich. Samo iey uyscie iest z węzone dwiema skałami do piramid okrągłych podobnemi. Trzeba się tam puścić na tratwie z małych części zawiasami spoionych, żeby sie giąć mogła, i żadnego nie odnosić szwanku, choćby ją gwałtownie bieżąca woda napędziła na skałę. Indyanie choć zdawna przyzwyczaieni, drżą, ile razy im przychodzi narażać się na niebezpieczeństwo przeyscia tego. Ci, którzy tą rzeką płynęli z Panem *de la Condamine*, nie chcieli z nim przebyć mieysca tego, ale go lądem ominęli: został tedy sam z domowym swoim na tratwie. Na szczęście, iest to iego własny wyraz, przepędził on na niey noc, która poprzdziła iego przeprawę: nadedniem postrzegł nagle, że im się bardzicy woda zniżała tym się bardzicy tratwa iego a gałąź zaczepiona podnosiła do góry iednym końcem; miał przecie ieszcze dosyć czasu do przecięcia gałęzi; co gdyby się było nie stało, wszystkie iego piśną, rachunki, obserwacye dziewięcioletnie byłyby zginęły. Nazaiutrz odbył tę przeprawę niebezpieczną, podobną do galeryi krętey, po obu stronach którey, skały zdaiają się stykać z sobą wierzchem, i do którey swiatło górą tylko wchodzi, po między gałęziami wiszącemi nad



byстрыm potokiem i formującemi sklepienie nad głową z dumiałego podróżnego. Mimo bystrości nadzwyczajney wartu rzecznego, *Pan de la Condamine* uczynił obserwacyą, iak jest szeroka przeprawa, iak długa, iaka jest dyrekcyja i chyżość wody, toż wysokość gór, między któremi potok pędził jego tratwę.

Puściwszy się z *Borja*, płynął rzeką *Amazonów* około 500 mil, między lasami nieprzebytemi, gdzie ledwo doyrzeć ziemi przed mnostwem roślin i ich ośmiałków. Ciężko tam postrzedź i iednego kamienia. Od stworzenia tego kontynentu, natura zostawiona samey sobie, przygotowała tam warztę ziemi wegetalney iako skarb przeznaczony dla człowieka, kiedy przekonany dobrze, że złoto Ameryki nie uczyniło Europy szczęśliwszą, nie uda się tam więcey, iak tylko dla szukania spoczynku, szczęścia, nieba pogodnego i ziemi urodzayney.

Niektóre małe narody błakają się po brzegach tey rzeki; ale dotąd iak się tam ukazali Europeyzykowie, pomknęły się daley w kray. Ludzie ci mało co mają wiadomości, bo nie wiele znają potrzeb; ich języki są ubogie w słowa; ich żądze zmierzają do nie wielu obiektów, ale leniństwo, które my nazywamy nieczułością, iest znakiem, że stan ich iest dosyć znośny, gdy owa zbyteczna czynność, z której się tak chlubiemy, nie dowodzi pewnie czego innego, iak tylko żeśmy są bardzo nędzni: imiona oznaczające rzeczy myślnie, są im wcale nie znajome, nie mają nawet słów, któreby oznaczały cnoty,



ale ci barbarzyńcy bez obyczayności i religii, używają do polowania strzał iadem napuszczonych, od których, zadana by najmnieysza rana, przynosi śmierć nieochybną, a bardzo prędką, a tey broni straszliwey nigdy nie używają przeciw ludziom, nawet ani przeciw swym nieprzyjaciołom.

Między temi małemi narodami jest ieden, który ma osobliwszy zwyczay płaszczenia między dwiema deskami głów dzieci, iak się tylko urodzą: rozumieją oni, że przez to tylko mogą ich uczynić szczęśliwemi; czyniąc ich iak naypodobnieyszemi do xięzycy w pełni.

Pan *de la Condamine* przybył na koniec do *Cayenne*: odrysował on pod czas podróży kartę dokładną rzeki *Amazońskiej*; uczynił także obserwacye względem tego wszystkiego, co tylko może interessować filozofa; ale nadaremnie spodziewał się natrafić na ów naród kobiet zbroynych, który podług dawnego podania, miał się znajdować nad brzegami rzeki *Amaragony*. Postrzeżono tam, mówiono, wojska kobiet zbroynych; reszta, podług wszelkiego podobieństwa, było to udaniem Europeycków, w którym naśladowano dawnych baiek Greckich: ludzie tak są skłonni do błędów, iż bayka iaka raz między niemi wzięta, odradza się co raz pod innemi postaciami, iak gdyby żal im było porzucić ją. Aby mogła być i trwać na świecie, iaka rzeczpospolita kobiet, trzebaby praw tak zawile i dowcipnie ułożo-



nych, iż ani można pomyśleć, żeby się to między barbarzyńcami stać mogło.

Taka to była ta droga, pod czas której *Pan de la Condamine* okazał przez lat 10 męstwem osobliwsze, że nie było, który go uważał, że boiaźń niesfawy nie przynuszała go do konieczney niciako odwagi, iż trzeba było gardzić niebezpieczeństwami, które się wystawiały pod nową, a straszliwą postacią; nie miał nawet do tego zachęcenia z nadziei, iakiey śmierci chwalebney; wiedział on, że ludzie sądzą tylko podług przypadków, do których może być kto powodem, a że śmierć iego ukryta w pustyniach nie zaśluziłaby na inne nazwisko, iak tylko bezrozumnego zuchwalca.

W *Cayenne* czekał na przybycie iakiego *Franuskiego* okrętu, całe 5 miesięcy: nie miał on tam co do czynienia, i na koniec brakło mu cierpliwego męstwa: wytrzymał on mężnie dziesięcioletnie trudy i niebezpieczeństwa, nie mógł wytrzymać spoczynku pięciomiesięcznego. Ta dusza czynna, którą nadzieia stania się użytecznym i pociecha, że mógł pracować, wspierały aż dotąd, ustała gdy nie stało tey miłey dla niey pałwy. Wpadł w melancholię, która zaszkodziła iego zdrowiu, i niszczyła go pomału, kiedy niespodzianie gubernator osady *Hollenderkiej* w *Surinam* napisał do niego, podając mu sposobność powrotu do *Europy*. Chwycił on się tego i popłynął do *Amszterdamu*.



Powróciwszy do Francyi, zastał Akademią zatrudniającą się porównywaniem miar stopniów szerokości wziętych pod ekwatorem i przy Polu, z miarą stopnia Francuskiego, aby ztąd mogła doysć prawdziwey figury ziemi. Ale wnioski z tego wszystkiego dowiodły, iż problema to nie było tak łatwe, iak się zrazu spodziewano: potwierdziły to z czasem ieszcze bardziey mądre usiłowania iednego wielkiego Geometry. Ale jeżeli wymierzenie iednego stopnia nie było dostateczne do doyscia zupełnego figury prawdziwey naszego globu, dowiodło ono przynajmniej, że ziemia iest okręgiem podługowatym, a z płaszczonym ku polom; prawda której *poprzedzenie Ekwinokcyałne* i wolnieyszy ruch penduły pod ekwatorem potwierdzają także.

Ten to był skutek przednieyszy, który odebrały nauki z podróży Pana *de la Condamine*; a iakaż za to była nadgroda? Trochę sławy, spory publiczne i głuchota nie uleczona. Spyta się kto iaka była przyczyna sprzeczki kilkoletnicy między dwiema ludźmi, którzy przez lat kilka mieszkali w iedney izbie, pod iednym namiotem i nie raz spali na ziemi pod iednym płaszczem, którzy przez wszystek ten czas dali sobie nie wątpliwe znaki wzajemnego szacunku i nie mogli się kłócić bez uymy własney sławy i zmnieyszenia chwały przedsięwzięcia swego? Mówiąc prawdę, ciężko dostrzedz nawet i pozoru słusznego tey niezgody, ale łatwiej się domysleć przyczyn iey moralnych.



Pan *Bouger* czuł dobrze, iak przewyższał Pana *de la Condamine* ile matematyk. Co tylko przy wymierzaniu *Merydyanu* wyciągało głębokich wiadomości, wynalazku, przeniknienia, miał on to za swoje: podług niego Pan *de la Condamine*; nie przyłożył się do tego, iak tylko gorliwością, męstwem i pilnością niespracowaną. Słusznie tedy wnosił sobie, że w tym przedsięwzięcia iemu się pierwsze od publiczności należały względy; widział iednak, że tamten znajdując się we wszystkich kompaniach, umiając w mówić co tylko chciał w nieumiejętnych, przywodząc obserwacye osobliwsze i bawiące dzieciństwo ludzi dystygowanych, pisząc dosyć bawnie, interessując odwagą swoją, a nawet i własnemi błędami, sprawił, iż zapomniano wcale o mądrych dochodzeniach iego kolegi, tak że mu raz powiedziano w oczy, iż nie był w *Peru* tylko przy Panu *de la Condamine*. Nie czekając tedy Pan *Bouger* tey sprawiedliwości, którą mu, nie tylko publiczność, ale też i sam Pan *de la Condamine* miał oddać, odkrył w *Relacyi* swej *podróży* wielkie nieukontentowanie swoje przeciw Panu *de la Condamine*, który na to odpowiedział tylko żartami, a *Publicum* przychyliło się na tego stronę, który go umiał bawić.

Co tylko Pan *de la Condamine* uwolnił się od tey sprzeczki, przystąpił do iednego proiektu, z którego nauki i handel równie miały korzyść, którego wykonanie było proste i łatwe, a



dla tego pewnie tylko było zaniedbane, że ludziom jest zwyczajna obojętność względem tego wszystkiego co jest użytecznego tylko dla publiczności. Radził on, aby za miarą powszechną, użyć długości czyli iednego poruszenia pod ekwatorem *Penduty*, długości, którą wymierzyło pięciu zręcznych obserwatorów i względem której czyniono bardzo długie doświadczenia, miara ta, której żadna próżność narodowa nie miałaby pretextu odrzucić, nie mogłaby się odmienić chyba z jaką gwałtowną odmianą całego globu. Ten to projekt zabawił już od dawnego czasu *Pana de la Condamine*, i to jest przyczyną, że w swej podróży tak się bardzo zatrudniał uważaniem *Penduty* i wymierzaniem iey poruszenia.

(*Reszta potem.*)





IV.

Obmyślenie Skarbu (Banku) Narodowego,

Polska nie ma źrzodła z kądby czerpała złoto i srebro, więc ten metal żadnym sposobem służyć iey nie może za znaki i zakład rzeczywistego skarbu. — Inaczej. Będzie musiała oddać rzeczywisty skarb, na zakupienie znaków.

I tak się dotąd działo. — Zgromadziliśmy iakie tylko mogły być produkta krajowe, lądem i wodą sfaliliśmy ie za granice, a za nie mieliśmy w kraju złoto i srebro.

Nastał zbytek. — Upatrzyliśmy coś za granicą prócz złota i srebra nas łudzącego, zyskaliśmy oburącz, i oddali zań cały nasz krajowy produkt, — mało mówię; i pierwey zarobione do tego srebro i złoto, więc iuż ni rzeczywistego, ni mniemanego dobra.

Zostałyć wprowadzie zabytki czyli niedobitki od czasów rewolucyinych zapasów. — Ktore dogorywający ieszcze kurs, iaki taki pieniądzy czynią.



Przechody woysk zagranicznych, ich liczna w kraiu konsystencya. — Fakcye wszystkich królów Elekcyine. — Podsyta pamiętney Konfederacyi: — &c. &c. Są ieszcze tą przedziwną dziś cyrkulacyą: w kopikach, rublach, berlinkach, souverains d'orach, i bardzo szczupley monetcie naszey. Wszakże iest iuż i na te obmyślony expens, przez tyle panów za granicą siedzących, — codzienny frymark dobrej za złą monety, i podatki Rzymskie &c.

Przyiść zatym niechybnie musi do tego stopnia Polska, że albo wszystkiego zbytku nie chcąc odrzeczce się, albo naywiększego niedostatku pieniężnego dozna, albo o insze znaki, nie tego metallu złota i srebra, którego nie ma rodzącego się, postara się.

Nim do pierwszych przyidzie co ia myślę o ostatnim oświadczam.

imo. Zyczyłbym ustanowić na Seymie dwa banki Skarbu Rzeczypospolitey, pod dozorem Kollegium Skarbowego ze wszystkich Stanów naybogatszych i naydoświadczeńszych ludzi, w kraiu składające się. — *Pierwszy bank dla samey cyrkulacyi kraiowey służący.*

Drugi bank, dla negocyacyi zagranicznejey kupieckiey i gabinetowey.

zdo. Zyczyłbym temu Kollegium Skarbowemu pozwolić tyle wybić assygnacyi czyli wexłów mnieyszą i większą summę oznaczających ileby wartość nieruchomego majątku całego kraiu wynosiła.



3tio. Zyczyłbym pozwolić temuż Skarbowi nadać walor tym wexlom nayważnieyszey monety kraiowey.

4to. Pozwolić temuż Skarbowi wykupić fwemi wexlami wszelką dotąd kursującą monetę w kraiu srebrną i złotą.

5to. Pozwolić uformować z niey bank kraiowy, drugi służący, iak się rzekło zagranicney negociacyi.

6to. Pozwolić zgromadzoną monetę przebić i zrownać z walorem dzisieyszych monet zagranicznych.

7mo. Pozwolić zostawić monetę w kursie miedzianą, w proporcyi potrzeby kraiowey dla drobnieyszey expensy. — Gdyż assygnacye rzeczonych 100 złotych być nie powinny.

8vo. Obwarować, aby banki żadnych dóbr nie ruchomych zakupować nie mogły, — a Skarbowi każdego Seymu przed Stanami swoiey expensy zdawali rachunki. — Aby skład wexłów zatyło był zamkami ile osób składających Kollegium. Aby celem expensy było w banku kraiowym płaca woysku, płaca wszystkim officyalistom cywilnym, zapomoga rolnictwa, zakładanie manufaktur, przysposobienie amunicyi, woyska, fortec, budowli publicznych domów, reparacya dróg, kanały, i rzek oczyszczenie, porty, nadgroda zasłużonym, wsparcie upadających domów obywatelskich kredytem z procentem trzech od sta &c. &c. W banku zaś zagranicznym, kommercium kupieckie, utrzyma-
nie



nie posłów i rezydentów w cudzych nacyach i innych dworowych expensów, ztą jednak kondycją, aby ktokolwiek w tym banku, iaką sumnę do wyrażoney expensy weźmie *in natura* metalle w terminie wrocić będzie obowiązany. — Nadto będzie się starało Kollegium, aby urastająca summa z procentów pierwszego banku, w metalle do drugiego banku dla pomnożenia Skarbu statecznie wchodziła. Ze zaś to wykonać nie trudno będzie, kiedy ulepszona ekonomika, natężony przemysł, powiększony handel z czasem po umnieyszonym zbytku po sobie otrzyma on żądany Bilans, z którym w kray obficie w płynie złoto i srebro; gdyż w drugim banku, nigdy się summa pożyczac nie będzie, ale za złożone wexle *in valore* do expensy zagranicznej dawać z obowiązkiem na terminie *in natura* powrócenia, nie będzie tu zatym miejsca procentów.

Pożytki.

1mo. Zbogaci się Skarb publiczny narodowy dwa razy tyle, iak jest teraz co do wnętrzney wartości.

2do. Zabezpieczą się obywatele, iż ich kapitały nigdy im z rąk żadną redukcją wydarte, ani zmnieyszone nie będą. — Wydarte albowiem i nadkażone wexle przyjąć będzie powinno od każdego rzeczzone Kollegium i nowe pod

Sierpień 1786.

Ww



tymże numerem dać na zamianę, iuż tedy takowe pieniądze szkodzie podpadać nie będą.

3to. Pomnoży się znacznie cyrkulacyą.

4to. Kraiowym potrzebom i sile niezmiernie doradzi się.

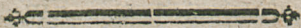
5to. Zabięży się zbytкови, kiedy się kurs bankowy, zagranicę wytaczać nie będzie mógł w wexlach.

6to. Oszczędzi się w kraiu teraz będący metal srebra i złota, kiedy nie inaczey expensowany zostanie tylko z kondycyą powrotu.

7mo. Zabięży się ruinie tylo familii przez nieznośne lichwiarzów procenta wyniszczających. Bo te znaydując w skarbie potrzebny kredyt z procentem 3 od 100 poprawią swą sytuacyą i pociągną zapewne kapitalistów do równey rezolucyi, inaczey, kapitalistowie albo zostaną czynniejszymi w narodzie obracając leżące kapitały na pomnożenie rolnictwa, rzemiości i handlu albo za przeszłe swoje lichwy i zamątek w całej kraiowej ekonomice, patrząc na bez użyteczne paki swych szkatuł, odbierać będą sprawiedliwą zgryzotę i ukaranie.

8vo. Otworzy się przemyślowi, pracy i talentom domierzająca nadgroda i pobudka.

X. Z. K. K.





V.

Pismo iednego obywatela względem niektórych arcyważnych w Ekonomii okoliczności z przypiskami Edytora Wyboru W. G. ().*

Wiele na tym traci autor edycyi Pamiętników, gdy w zbiorze dosyć ciekawym różnych materyi, naycelnicysze donosi ciekawości, co lubo powszechną satystakcyą i ukontentowaniem czytających napelnia, i wszędzie slyszec się dać owo dobre brzmienie należytych pochwał Edytorowi, które zapewne pochodzi z zupełne-

(*). Lubo pisma Ekonomiczne, odtąd, jak wychodzi *Wybór Wiadomości Gospodarskich*, mieysca tu nie mają; to jednak umieszczamy tu z wyraźney woli autora i dla tego, że ma w sobie wiele bardzo ważnych uwag, które godne są prędkiey wiadomości publiczney, co się łatwiey może stać drogą Pamiętnika H. P. niż *Wyboru W. G.* które pismo ieszcze jest mało znaiome krajowi. Co się tycze pochwał *Pamiętnika*, tę zostawuiemy tak iak są napisane od autora, w tym przekonaniu, że dla nich, czytelnicy mniemania swego nie odmieniają, które o *Pamiętniku* mieć iuż mogą.



go naczytania się aż do fatygi różnych porządkiem przekładanych materyi i rozłożonych ciekawości, gdy iednak wielość obywatelów nie literatów u nas, w Polsce, trzy razy większa znajdować się może, a ci w *Pamiętnikach* mało mają zabawy; zaczym do usłagodzenia niektórych u nas w Polsce zdawna w korzenionych mąxym, potrzeba obmyślić łagodne środki, do wpoienia miłości, czytania w *Pamiętniku*, o gospodarstwie, roli i zasiewaniu lasów. A te trzy części obywatelów, gdy z wolna zaostrzą ciekawość czytania, *Edytor Pamiętnika* daleko większą ściągnie od narodu wdzięczność, i dogodzi obywatelom gospodarzom nie literatom w ciekawych doniesieniach, iako też przefąd ów gospodarowania z książek z wolna ustąpi, a ochota i gust do literatury rolniczey mieysce wezmie. (*)

(*) Zyczenie to Autora dopełni się przez wydawanie *Wyboru Wiadomości Gospodarskich*, gospodarze krajowi, aby tylko czytać chcieli znajdą tam rzeczy, nie owe kunsztowne, wymyślne, zrudne, wiele kosztów, machin, pracy, a bez wielkiego pożytku wyciągające, ale zachęcenia, przestrogi, przykłady i różne wiadomości ściągające się do wielkiego, ważnego, a łatwego i prostego sposobu odniesienia z rolnictwa pożytków daleko większych niż przez wszystkie inne, ktorychesmy się dotąd w wielu książkach naczytali. Pożytki te nie zasadzają się na tym, żeby iaki korzec ziarna przy zasiewie oszczędzić, lub żeby urodzaje swoje kilku kopami, przez kosztowną



Dziwić się nie potrzeba, że w materji gospodarowania nigdy nie jest dosyć nayiaśnieysze wyłuszczenie rzeczy podług opisu, iak się czynić ma, i mało podobno znaiący ekonomicę, mógłby skutku z pisma dość (choćby się na to i usadził) daleko mniej ten, który porządku Rolniczego nie rozumie, i jednym słowem iadwiąc, w materji gospodarowania praktyka od Teoryi bardzo się oddala. Sztuki mechaniki wpływające do gospodarstwa lubo są pięknym wynalazkiem, lecz ani gospodarz bez onychże

i wielką pracę lub kosztowniejsze częstokroć, niż nawet same urodzaje, pognaiania, pomnożyć, ale na tym: żeby 1) każde dobra bądź w jakim chce położeniu i w iakichkolwiek gruntach, opatrzyć bardzo łatwo paszą naylepszą aż do zbytku prawie, 2) nietylko pomnożyć przez to niezmiernie trzody owiec, bydła, koni, ale też gatunki ich dotąd arcymizerne; polepszyć, uzacnić, w kilkornasob zdrożyć, i do wyprowadzania ich, przez handel, za granicę, z wielkim dla kraiu zyskiem przysposobić. Co to za odmiana będzie w całym majątku kraiovym, kiedy krowy i konie pospolite, zamiast 30 lub 60 zł. iak teraz, będą mogły być przedawane pierwsze po 6 i 10, a drugie po 15 i 30 czerw. zł.? 3) Przy wielkiej obfitości paszy i mnożwie rosnego bydła, pomnożyć naturalnie i bez kosztownych wymysłów bardzo wiele gnoiu naywyborniejszego. 4) Przy dostatku gnoiu, tego istotnego rolnictwa żywiołu, wszystkie grunta bądź iakie chce zamienić w ziemię ogrodową wszystko rok w rok, bież żadnego spoczynku, w wielkiej obfitości, rodzić mogącą. 5) Przez to obfite a częste pognaianie rol wszystkich i przeplatanie zboż paszą ro-



umiejętności, ani mechanik bez fundamentów gospodarstwa, zrobić nic nie potrafią. Doniesienia w tych materych w obydwóch stronach praktykujących, sprawiedliwy wzbudzą śmiech. Chimia i fizyka do tej sztuki samym tylko, myślą, lub przez rozkazy gospodarującym służyć może,

zną, znieść ugory prożnujące, z niezmiernym dla szczególnych gospodarzy i całego kraiu zyskiem, gdyż przez to samo każdy dziedzie zyska, iakoby, a to bez nowego kupna, trzecią część gruntow co rok pożytek przynoszących i narod cały, iakoby trzecią część kraiu, a zaś dochody swoje ludność, produkta, i sposobność rozmnożenia różnych użytecznych płodow we dwie powiększy: to wszystko, iż pomnę wiele innych pożytkow z tego źródła wynikających, iako to pomnożenie niezmierne nabiału, zmniejszenie chorob zaraźliwych na owce i bydło, których największą przyczyną była ladańska pasza lub zupełny iey niedostatek; oddalenie owej straszliwej nędzy od naszych chłopow, gdy się ich stan przez większe pożytkowanie z ugorow i chowu bydła polepszy, toż nagłe podwyższenie ceny dobr dziedzicznych, które, to systema, koniecznie pociąga za sobą, nie jestże obiektem arcygodnym ciekawości gospodarzy? Owszem czy okoliczność ta nie jest warta wielkiej uwagi i popierania z strony rządu, przekonanego, iż prawdziwa pomyślność narodow, zwłaszcza Polskiego, zawisła od ziemi i od iak największego pożytkowania z niej? Zaś gdyby miliony dowcipow dziś żyjących na miazgę zbito, nie wynaydą większego pewniejszego, a oraz łatwiejszego sposobu, pożytkowania z ziemi, iak jest zbieranie z ugorow zasianej paszy, wraz z chowaniem ustarwiecznym bydła w domu czego dowieść, bardziej przykładami (nawet swemi) niż racyami,



iako to: panom dla zabawy (*) ciekawym probowania instrumentów tey sztuki i t.d. Konny młynek do chędożenia zboża, machina cepami młocząca, kosztowanie lipkości, saletry, koloru, ciężkości ziemi, do wiedzenia co na jakim gruncie rodzić się może, są tylko wynalezione sposoby, które pod nadgroda w akademiach, za wynalazki ogłaszaia. Lecz nie te, któreby pracowity gospodarz, bez straty nakładów, i w nadzieię nadgrody za pracą mógł przedsięwziąć.

Zdawna w nas owa niechęć do nauk wpoioną, ma nayspierwsze mieysce w naycelniejszych Rolnikach, i nie raz slyszec się daie owa wielka przygana czytającym książki, iakoby wysyfali, zarazę, iad, albo truciznę, tak do obyeczaiów, iako i życia, a nie mając co do czynienia uciekali się do książek przed próżnowaniem, nie inli są, którzy tak mówią, iak tylko wielcy pracownicy gospodarze, oszczędni, kontentujący się krajowemi zupełnie produktami, uwolnieni od zbytków, i wielcy oszczędnicy czasu,

do tego zacnych Obywatelów Polskich zachęcać i w tym być im przewodnikiem, iest zamiarem *Wyboru Wiadomości Gospodarskich*:

(*) Chimia i Fizyka w Gospodarstwie są iak ręka ludzka, która kieruje pługiem i wołem, praktyka zaś sama iest iak plug i woł sam. Woł robi i ciągnie zawsze iednakowo, ale nie wie czemu i dla czego ciągnie, ręka ludzka wie to, i dla tego nim kieruje iak trzeba.



lecz przytym pracują aż do zapomnienia ozdrowiu, gospodarują z ustawicznym gdyraniem, i uciemieniem poddanych, oszczędzają aż do chciwości cudzego i łakomstwa, okrywają się mizernie, żalują sobie nawet czafu łożonego na sen, nie inși są ci tylko, którzy na wieki wojnę wypowiedzieli naukom i pięknym wynalazkom, a ieszcze bardziey, gdy co usłyszą z piśm zagranicznych, dosyć na tym! można (myślą ich) prosto na stos ognia takowe piśmo posłać, a Autor zapewne (do tego gdy nie ieszt Polak) lepszego nie wart losu. Miłość ta naturalna na prostocie ufundowana, lubo warta niejakiegoś politowania, załstanowieć iednak może czytających, że tylko sam zagraniczny geniusz może dawać względem gospodarowania wyroki, do czego wiele Polaków gospodarujących, i ciekawych, byłoby nie tylko zdatnych, ale i prawdziwie opisujących, bo iednoż *Clima* nie tak wielkie zrobić może skutki w odmianach powietrza, co ieszt naypryncypalnieyszą istsotą tey materyi, a zatym zagraniczne wiadomości, nie mogą nigdy dosyć uprawdzić się w swoim opisanu. I ta ieszt pierwsza przyczyna, dla której gospodarz nie chce użyć ciekawości w czytaniu *Pamiętnika*, a ta sama uczonych przekonać nie może, o swoiey aktualności i lubo nie iesstem z rodzaju tych, którzy uporeczywie obstawiają, i łatwo dam się powodować tam, gdzie się nauczyć można, przekonany iednak prawdą, i kil-



kokrotnym doświadczeniem, utrzymuję o niezawodności ich zdania.

Pan Szubart czyli autor zasiewania ugorów koniczyną umieszczony kilkokrotnie w *Pamiętniku*, szczyć się może z wynalazkiem na horyzont swego narodu (*), to jest tam gdzie sta-

(*) Jeżeli *Autór* i każdy inny niedowierzający chce się przekonać na własne oczy, że zasiewanie koniczyny na ugorach może służyć i do Polski, niechże obaczy w *Kaliszach* folwarku pod Warszawą, za *Wolą* leżącym, iak się ta nowa u nas praktyka udaie. Jak tylko folwarku tego iedynie, dla dania iawnego przykłady całej publiczności, tego gospodarowania nabyłem, kazałem zaraz, choć iuż było bardzo późno, bo 21 Czerwca roku 1785 wysiać 24 funty koniczyny na iedno pole, na którym iuż od 5 tygodni wysiano było 4 korce ięczmienia, a gnoy wywieziono na nie przed 2 laty. Czas był suchy, rola z piekła, ięczmień na 6-8 calow wysoki, i koniczyna pękiem ciernia świeżego nie mogła być dobrze zawleczona. Jakoż sam nie miałem nadziei, żeby co miałobyć z tego. Lecz deszcze które nastaly w 3 tygodnie potem pomogły, iż się moje nasienie pięknie przyięło i w Jesieni rola owa została okryta śliczną koniczyną, ale się przed zimą nie dała kosić. Na wiosnę, połowę tey roli wyższą, gdzie się koniczyna nie tak była zagęściła, iak na drugiey połowie niższej, kazałem rozsiać 3 beczki gipsu surowo tuczzonego 29 Marca. Koniczyna tak rosła sporo, iż się iuż pokładala, zaczęm musiano ją zacząć kosić 13 Czerwca tego roku 1786, a suszenie i zwożenie iey skończyło się dopiero 21 Czerwca. Z tego pierwszego pokosu miałem 7 fur porokonnnych mocno uładowanych siana, za każdą z których łatwobym do-



raią się, aby na trzy kondygnacye, (to jest z wierzchu ziemi pod ziemią, a niżej jeszcze kanały do ofuszenia mokrych gruntów) ziemia pożytek wydawała, iako mamy gospodarstwo Szwaycarskie, gdzie dla szczupłości gruntów, wielkicy na górach sufzy, na dolinach mokradli

stał 15 zł. przynajmniej; nasienie kosztowało mię, rachując, funt po 3 zł., 72 zł. Zaczyn pierwszy pokos nie tylko mi wrocil koszt na nasienie, ale też przyniosł zysku 33 zł. z ktorych jednak na koszenie koniczyny o trącić trzeba iakie 6 zł. Koniczyna ktora potym drugi raz urosła, jeszcze była buynieysza, rozkrzewiła się bardziej i urosła we dwa miesiace w kolana, tak, że niemożna iey było widzieć bez zadumienia. Dla różnych przeszkod niemożna iey było zacząć kosić drugi raz aż dopiero 16 Sierpnia. Tą drugą razą zostawiłem na nasienie $\frac{1}{3}$ część łaki tej kunsztowney, a jednak 26 dnia Sierpnia zwiozłem przedniey paszy 8 fur ładownych parokonnnych. Jeszcze trzeci raz spodziewam się kosić tę koniczynę za 4 niedziele, to jest 18 lub 20 Września; a gdy po czwarty raz urosnie na 6 calow, z orzęią raz tylko i zasieję pszenicą, z pewną nadzieją, że będę miał na tym miejscu iak naylepszy iey urodzay.

Tego roku 1786 było moim postanowieniem zasieć koniczyną przynajmniej poł pola, ktore na rok przyszly ma być ugorem, ale na naleganie przyiacioli i innych Obywatelow ogołociwszy się z nasienia koniczyny, a w nadziei dostania iey więcej zawiezioney, nie wysiałem tylko 1) na żyto 20 Kwietnia rozrzuciłem iey bez żadnego bronowania lub zawłoczenia funtow 30 kawał ten roli zabiera 200 krokow wszerz, a 120 wzdłuż. Koniczyna na rzySKU żytnym jest wysoka; buyna i da się zapewne kosić ie-



zbyteczney, w wszystkich używają sposobów dla mienia troiakich pożytków na jednymże polu: po zebraniu ięczmienia wyrosłego na 6 cali od ziemi sadzą się ziemiaki, już tedy nad ziemią i pod ziemią zbierają pożytki, po których zasiewa się tenże grunt w Jesieni rzepą. Naszych gruntów obfitość i żyzność, nie potrzebuie tak wielkiego mozołu (*), naród nasz dosyć jest ubogacony obfitością gruntów, których zbywa od potrzeby dla niedostatku ludności (**), zasiewa-

szcze tego roku za 3 lub 4 niedziele. 2) Na iedney części pola ięczmieniem zasianego, wysiałem także 30 funtów teyże koniczyny, która choć czterma niedzielami poznię zasiana od tamtey, równa się iey ze wszystkim, że była zabronowana. Na drugiey części tegoż ięczmienia, zasiałem także 30 funtów koniczyny żoltey, ale że ta nic a nic nie weszła, dla złego pewnie nasienia, przeto iak ryłko ięczmień będzie zżęty i na inne miejsce przeniesiony, każę to staie i inne przyległe z orać i na tych dwóch staiach zasieję 26 lub 28 Sierp. około 50 funt. konicz. Hollenderskiej dla proby, czyli koniczyna zasiana w Sierpniu da się na przyszły rok kosić, iak ta, która bywa siana na wiosnę. Inne ważne proby opisane będą osobno.

E. W. W. G.

(*) Ale kiedy kto chce troiakie mieć zysk z ziemi ten i u nas nie dokáže tego bez nieiakiogo mozołu.

(**) Tak, niedostatek ludności jest wielką naszego rolnictwa wadą. Lecz w mocy to jest prawodawstwa naszego znieść tę wadę przez ulżenie kaydan, które lud wiejski u nas uciskaia.



nie wspomnioney *koniczyny*, *Esparfetty*, i *Lucerny*, iako pożytkujące w swoiey istocie naród przyimie za zdadne na naylepszy gatunek paszy, lecz ie zapewne nie na ugorze, ale na osobney roli zasiewać będzie (*), gdyż grunt nasz potrzebuie odpoczynku co trzeci rok przynajmniej, a gdzie jest jego więłość, to przez dwa roky odpoczywa (**). Jak jest wielka odmiana w dyspozycyi powietrza z zagranicznym? Pan Szubart, zapewne sposobu siania rozsady na kapustę, który się u nas w Polsce praktykuje, w swoim kraju do skutku nie potrafiłby przyprowadzić (***) . Dowód względem ciężkości

(*) Lucernę i Esparfettę pozwalam. Ale koniczyna, iako nie długo trwała, na to zdaie się być od Opatrzności dana, aby na ugorach z wielkim dobrem gruntow samych i ich panow zboża przeplatała.

(**) Więć ta potrzeba pódchodzi nie z natury gruntu, ale z niedostatku ludzi co jest wcale co innego i to nie przeszkadza do zasiewu koniczyny.

(***) Wiadomość Ekonomiczna względem siania rozsady na kapustę, która jest powszechną potrawą pracowników, lub zdaie się rzeczą mniej do zastanowienia potrzebą, zasługuie iednak na imie nowego wynalazku, około której znać się potrzeba na różnicy w konizwach, na czasie siania, na miejscu południowi otwartym, na delikatnym podłożeniu gółębiego nawozu, na głębokości skopania, na ogłodzeniu tegoż oobliwszym, na bronieniu od plech ziemnych, (a czemuż nie od gąsiennic?) i w czasie gorąca podlewaniu, na umocowaniu od przymrozkow Kwietniowych na czasie przesadzania w zagon &c.



zboż woiewodztw Małopolskich, w porównaniu z Rusią i Ukrainą, gdzie więcey jest soli, saletry ziemney, iako i wolnieyszey aury dosyć powinienby przekonywać, o niejednakowey ciężkości zboż, chociaż iednego kraiu. Na Rusi i Ukrainie bez wywożonego nawozu, na iednychże polach corocznie, a co więcey raz tylko zaoranych i uwleczonych obfite przychodzą żniwa z tamteyszego żyta odbiera się po wypaleniu na wódkę okowitki garcy 7 z trzecią wodą, przeciwnie w woiewodztwach Małopolskich ciężkość rędzin (gruntów) przywodzi gospodarzy o stratę większą na skupienie zaprzęgów. Wołów 6, pług fundamentalny, od przewracania skiby parobek dosyć silny być musi. Na oziminy pokłada się grunt, po kilku niedzielach, tenże rolnik odwraca, następuje radlenie, i włóczenie, a zatym siew, po siewie grunt się zaoruje, i włoczy, takowa praca nie idąca w porównanie z Rusią i Ukrainą, po kopie zboża średniego wiązu ledwie pułtora korca wydaie, lecz i to nie zawsze, żyto po wypaleniu na wódkę będąc daleko lekfsze wydaie tylko garcy 6 z trzecią wodą. Zkąd poznać można, że w iednym nawet kraiu przez nie jednakowość gruntów przepisy iednę służyć nie mogą. A ta jest druga

ktore dzieło iesli zda się powszechności. Edytor Pamiętnika raczy uwiadomić.

Antor.



przyczyna, która sprawiedliwie waży w tey materyi, i względem którey gospodarze przekonać się nie dadzą.

Utarczka ustawiczna między gospodarzami, i posiadającemi nauki trwa z uporem, uczeni zdają się rozumieć, że przez poznanie pism zagranicznych, i wielkie wiadomości, z onychże względem gospodarstwa, iako też różne nauk posiadanie, i ich experimenta koniecznie przymuszają gospodarzy, aby podług wyprobowanych przez teorią (*) środków, gospodarstwo Polskie prowadzone było, do czego wiele podają zachęcenia, aby pełnione były, i wnoszą sobie że ich rozumowanie aż do gospodarstwa rozciąga się, co jest rzeczą samą wielkim uprzedzeniem, bo sami tylko ciekawi, cierpliwi, i kilka lat doświadczający gospodarze mogą o tym rezonować. Mało mamy pism Polskich w tey materyi, sami tylko uczeni, nie mający w tym doświadczenia chcą pouczać doskonałej wiadomych, co jest rzeczą przeciwną, ponieważ w tey materyi, kto chce pisać, nie historycy, geografowie (**), ani panowie gospodarujący przez

(*) Czemuż to tylko przez teorią? uczeni są częstokroć gospodarzami lub gospodarze uczonemi, zatem mogą wprzód praktykować i potem, o tem pisać. Ale przyznam się, że i umnie tacy tylko pisarze o rolnictwie ważą, ktorzy są wielkiemi gospodarzami.

(**) Na to się całym sercem piszę.

rozkazy, lecz ich wykonywacze, co więcej, urodzeni, i wychowani na wsi o tym nape-wniey mówić mogą. Są to kommissarze i eko-nomowie, pilni i pracowici w swoich obowią-
skach, od tych więc doświadczenia względem gospodarstwa przez pisma obywatelę przyimo-
wać z chęcią będą (*), spodziewam się.

A ponieważ emulacya i nadgroda, zwycza-
iem innych państw czynić może naukę więcej
nad inne w tym kraju pożyteczną, zdawałoby
mi się za tym, aby w każdym wojewodztwie,
wybrawszy z pomienionych kommissarzów lub
ekonomów, po iedney osobie, Najiaśnieyszy
nasz Monarcha, lub magistratura Policyi raczy-
ła ich zaszczycić urzędem *Kommissaryi Rolni-
ctwa Kraiowego*, (za poprzedzającym od ich
pryncypałów, o zdatności i praktyce zaświad-
czeniem) upewniwszy onychże o łasce swoiey
i wyższey promocyi. A tak pismo o Rolni-
ctwie wychodzące przez nich w przód czytane,
roztrząsane, gdy pożyteczne kraiowi zdawać
się będzie wychodzić na widok powinno (**),

(*) Ci, którzy tylko to o gospodarstwie wiedzą
czego się na wsi nauczyli coż nas osobliwszego mo-
gą nauczyć? byż mogą niektorzy kommissarze lub
Ekonomowie, którzy cokolwiek wiedzą nad dru-
gich, ale tych bardzo mało u nas.

(**) Pismo to przez naszych *Ekonomów* wydawane,
jeżeliby miało w sobie zawierać prawdziwie co no-



pomnoży się chęć i ochota ile w tych, którzy
 się wiele przykładają, i do najpierwszych bo-
 gaństw naszego narodu, i nie fizycznie z experi-
 mentami, ale w istocie wydobywają płody zie-
 mi, z których się pryncypalnie składają majątki
 Polskich Obywatelów.

wego, a rozumnego i użytecznego, skończyłoby się
 pewnie zaraz na pierwszym arkuszu. Ile bowiem zda-
 ło mi się tylko znać tych Jmciów, nie mogłem po-
 strzedz, żeby oni się nauką swoją Ekonomiczną ro-
 żnili od zwyczajnych dobrze znających się na parta-
 ckim gospodarstwie chłopów. Są oni wielkimi go-
 spodarzami w rozumieniu swoim, iak chłop i każdy
 prostak mniema pospolicie, że nie masz na świecie, kto-
 by go mógł w gospodarstwie poprawić. Nie widzia-
 wszy, iak tylko zwyczajną wszędzie partaninę, ugo-
 ry, wyganianie bydła, mają za niepodobieństwo,
 żeby to inaczej być mogło, a za bezrozumnego,
 kto by radził, aby znieść ugory i bydło chować za-
 wsze w domu. Tacy gospodarze cożby nas w piśmach
 swoich mogli nauczyć osobliwie użytecznego?





VI.

*Osobliwsze wiadomości z'życia kapitana ba-
szy Hassana, przez Pana de Peyssoner.*

Nowina o zniszczeniu zupełnym potęgi mor-
skiej Ottomanów, po sławney bitwie pod *Czezme*
(*Thechemie*) nadeszła do Smyrny, w niedzielę
8 Lutego 1770, o 4 godzinie z rana: już się
tamtę spodziewano, ponieważ doniesienia,
które co minuta przychodziły z *Czezme* teatru
tey straszliwej sceny, przepowiedały to niesły-
chane nieszczęście: prócz tego, można tam by-
ło słyszeć wyraźnie trzask okrutny, okrętów
wysadzonych na powietrze, huk armat strzela-
jących same przez się wśród ognia, i widać
było bardzo dobrze kolumnę podnoszącego się
dymu, z każdego okrętu, którego się prochy
zapaliły. Pewność o przypadku tak straszli-
wym, któremu jednak ledwie chciano wierzyć,
napełnił Mahometanów tego miasta nie wy-
mownym żalem, boiaźnią, i rozpaczą. Gmin
poniżony i rozjątrzony tym nieszczęściem, a po-
budzony buntowniczymi namowami Ibraima

Sierpień 1786.

Xx



Agi przełożonego komory celney w Smirnie, człowieka złośliwego, okrutnego, fanatyka w ostatnim stopniu, i innych osób iemuż podobnych, postanowił dogodzić zemście swojej nad Chrześcianami, a osobliwie Grekami. Ibrahim Aga dał przykład, i w też samę Niedzielę o 5 godzinie z rana, zaczął zabijać okrutnie wszystkich Greków, którzy służyli przy komorze celney. W samymże pałacu publicznym, który powinien był u niego w względzie, i w którym było jego powinnością dać schronienie, którzyby do niego byli uciekli. Tego przykładu naśladowano na rynkach, placach publicznych, ulicach, i groblach nadmorskich, w czterech godzinach około wyrznięto 1500 Greków, między któremi znajdowało się dwóch Europejczyków jeden Hollender, drugi Toskańczyk. Zaciadłość gminna, nie byłaby zapewne przepuściła Frankom wszystkich narodów, gdyby to był dzień robotny, w którym dla interesów, musieliby się byli rozpięchnąć po mieście, i rynkach jego. Rzeź ta trwała od 5 godziny z rana, aż prawie do 9 godziny, kiedy przełożeni ianczarów, biegaąc po ulicach z wyborem tej milicyi, którą potrafili zebrać do kupy, po postawiali mocne straże po wszystkich miejscach, dzielnicach, i ten bunt potłumili. Mord okrutny ustał; ale rozjątrzenie nieuspokoilo się ze wszystkim; Rząd przestraszony nie miał więcey powagi, i nie śmiał powściągnąć zuchwałości buntowników; wszystkie narody Europejskie,



które się tam znajdowały po uciekały na swoje okręty, które pod ów czas w porcie stały na kotwicach, sami tylko konsulowie zostali w mieście, aby mieli pieczę, ile było w ich mocy, o bezpieczeństwie osób, i majątku swych współnarodowych. To zamieszanie trwało dłużej niż miesiąc, którego dzień każdy, miał nie jedną przyczynę, obawiania się jakiego nieszczęścia. W tem to momencie tak krytycznym *Hassan Basza*, którego na ów czas nazywano *Hussan Beiem*, wyrównawszy z tyłu niebezpieczeństw, był przywieziony do Smyrny bardzo zraniony, dla znalezienia wszelkiej pomocy, której potrzebował. Przyjęto go tam z wielkim nieukontentowaniem, ponieważ rozumiano, że to przez niego zginęła była cała flotta; nie wiadząco jeszcze, że *Jaffer bey* kommanderujący jedną diwizją, przełęczony straszliwym wypadkiem, który się trafił obiema admirałom, rozumiał, iż miał być bezpiecznym w końcu wybrzeża, znajdującęgo się pod *Cezme*, i tam udawszy się, pociągnął swym fatalnym przykładem resztę wojska.

Jak się tylko dowiedziałem o przybyciu *Hassan Beia* do Smirny poszedłem mu oddać wizytę, na komorę celną, gdzie się znajdował. Poszli tam zemną Pan *Fanton* sekretarz i tłumacz królewski, pierwszy Drogman konsulatu; Pan *d'Amtrat* trzeci Drogman, i PP. *Perretier* i *Marragon* kupcy narodowi, którzy życzyli sobie tam pójść zemną. Zastaliśmy go siedzącego



na sofie, mającego twarz opaloną w kilku mie-
scach prochem armatnym, głowę opartą na wez-
głowku, ręce i nogi podparte czterema deska-
mi, i przymuszono go do postury bardzo przy-
krey, ale którą stan iego czynił koniecznie po-
trzebną. Po przywitaniu, które z oboiey stro-
ny było bardzo grzeczne, ofiarowałem mu
przyściugi Pana *Michela*, lekarza narodowego w
Smirnie, i tamtejszego szpitala narodowego:
na co zezwolił z wielką ochotą. Pytania i od-
powiedzi względem iego ran; były mi powo-
dem do uwiadomienia się o bitwie, na której
ich dostał; podobnież od niego powziąłem wia-
domość o przypadku, który ją trafił obiema ad-
mirałom, którą tu umieszczam.

Kapitan basza uczyniwszy swoje przygotowa-
nia wcale nie rozumne, a dobrze opisane
przez Pana *Tott*, i utwierdziwszy 15 swo-
ich okrętów liniowych, i swoje fregaty na ko-
twicach, między brzegami Azyi, i wyspami
Spalmadorskiemi, czekał naiedney galerze, pò-
kiby się Moskale nie pokazali, podług zwycza-
iu admirałów Ottomańskich, którzy pod czas
bitwy zawsze się znajdują na tych nawach z wio-
slami, aby mogli z większą łatwością udawać
się wszędzie, i dawać rozkazy, gdzie ich tyl-
ko potrzeba. Jak tylko fregaty Tureckie dały
znaki, iż się zbliżała flotta nieprzyjacielska,
Hassan Bey, kapitan pawilonu baszy, posłał
kilka razy do niego prosząc, żeby mu pozwo-
lił wyjść pod żagle, i ruszyć się z miejsca, ale



nadaremnie. Admirał Rosyjski *Spiritów* natarł na okręt admirałski Turecki, iak tylko znalazł się blisko niego. Bitwa była długa, i uporna a *Hassan Bey* utwierdzony na kotwicy, nie mogąc uczynić żadnego obrotu, wytrzymał dłużej, niż przez 4 godziny ogień okrętu nieprzyjacielskiego, który dawszy do niego ognia całym iednym bokiem, minął go, a obróciwszy się palił do niego natychmiast drugim. *Hassan Bey* nie mogąc się ruszyć, nie mógł uniknąć żadnego wypału, a iednak odstrzeliwał się choć tyłką iedną stroną, iak mógł naleypiej. W tym ieden przypadek szczęśliwy, zdał się pomagać iego stronie. Okręty liniowe Tureckie wszystkie, na pierwszej swojej bateryi, mają po 4 lub 6 armat niezmiernie wielkich, które rzucają kule krmienne kilka cetnarów wążące. Jedna z tych kul, ucięła styr okrętu Moskiewskiego, który nie mogąc więcey styrować, był napędzony od wiatru ku okrętowi Tureckiemu. *Hassan Bey*, bojąc się, żeby pąd wody nie uniośł go stroną, i nie przeszkodził do zamysłu, który miał przyczepienia się do niego, i opanowania go zbroyną ręką, uczynił manewrę, która mu tylko iedynie pozostała, nie przestępując zakazu kapitana bafzy, aby się nie puszczal, kotwicy, to iest: puścił on się na swojej linie, iak mógł tylko naydaley, zstępując drogę okrętowi nieprzyjacielskiemu, aby go przyjął w poprzek. Ten obrót udał mu się; oba okręty wnet były w kupie, i masztaami zawadziły o



siebie. *Hassan Bey* stanął na brzegu okrętu
 swego chcąc pierwszy skoczyć do nieprzyjaciel-
 skiego, w tym momencie odebrał kilka ran, mi-
 mo których byłby się zapewne wdarł do okrę-
 tu nieprzyjacielskiego, i opanował go, kiedy Mo-
 skale już już co tylko mający ustać pod tym na-
 tarczywym atakiem, nie widząc sposobu, iak-
 by się bez styru mogli dostać na wolne morze,
 choćby też potrafili uwolnić swój okręt od ha-
 ków Tureckich, które ich trzymały, uczynili,
 co ostatnia rada im rozpacza, to jest rzucili ro-
 spalone wieńce na okręt Turecki, który się na-
 rychmiał zapalił. *Hassan Bey* musiał tedy po-
 rzucić zamiysł w padnienia na okręt Moskiewski,
 i obrócił wszelkie starania na ugaszenie ognia;
 ale okręt Rossyjski zapalił się, tak, że pożar
 stał się wspólny, i szerzył się bardzo szyp-
 ko. *Admirał Spiritów* widząc, iż rzecz była
 zdesperowana, wsiadł na łódź z 24 ludźmi, i
 uratował się z nimi. *Hassan Bey* starał się
 jeszcze czas nieiaki uratować swój okręt; ale
 opuszczony od własnych ludzi, którzy wyskaki-
 wali w morze, rzucił się także w niego sam na
 koniec, i był tak szczęśliwy, iż mu nie zaszkod-
 ziło straszliwe roztrząśnienie się obydwóch
 okrętów, które się stało w moment potem, i
 blisko ieden drugiego. Miał on jeszcze tyle od-
 wagi i siły, iż mimo ran odebranych, i wiel-
 kiego zmordowania się, wypłynął na brzeg,
 przy pomocy iedney deski z rozbitego okrętu,
 i iednego, wiernego przyjaciela swego, który



wart, żeby go tu wspomnieć. *Achmet Aga* bogaty kupiec z Morei, żyjący od dawnego czasu w bardzo ścisłej przyjaźni z *Hassan Beiem*, dowiedziawszy się, że on został był kapitanem pawilonu kapitana baszy, i miał kommandować okręt admirałski, opuścił kray swój, popłynął do Konstantynopola, gdzie się znajdował jego przyjaciel, z postanowieniem odprawienia z nim kampanii, iako wolontaryusz. W samej rzeczy wsiadł on okręt z *Hassan Beiem*, nigdy od niego nie odstąpił, potykał się obok jego, z największą iak tylko być może odwagą, dawał mu wszelką pomoc, nie opuścił okrętu, aż dopiero razem z nim; i gdy widział, iż *Hassan Bey* nie mógł się inaczej uratować, tylko puszczając się w pław, skoczył przed nim w morze, pomógł mu do chwycenia się iedney deski, doprowadził go do brzegu, to utrzymując go, to ciągnąc za sobą, a potem z wielką trudnością przywiósł go do Smirny. Przykład podobny, czyniący honor nie tylko narodowi Otomańskiemu, ale też i społeczności, godzien, by był podany potomności. Nazajutrz po tej wizycie oddaney *Hassan Beiewi*, *Achmet Aga* nawiedził mię, i potwierdził wszystkie te okoliczności, o których ten admirał raczył mię sam uwiadomić.

Pan *Michel* lekarz narodowy, leczył *Hassan Beia* przez dni 40, i wyleczył go zupełnie z ran jego. Otrzymał pozwolenie od ministra,



abyśmy cały koszt tej kuracyi włożyli w expensę królewską; co się też i stało. Rachunki względem tego znajdując się w kancelaryi morskiej, i gdyby kto wątpił o tem, łatwo by mu było dóść względem tego prawdy.

Hassan Bey zaraz po swoim uleczeniu wyjechał z Smirny; przez kilka miesięcy, był on w jakimś zapomnieniu, i nieścasce, ponieważ *Jaffer Bey*, który umiał pokryć przed ministrami bardzo powabnemi racyami, swoją podłą i niestawną akcyą, uczyniony był kapitanem bazy, i starał się przyćmić, iak najbardziej postępek okazały, swego konkurenta. Ale nie długo odkryła się prawda. Męstwo roztropne *Hassan Beia*, zostało pod niebiosami wyniesione, *Jaffer Beya* wypędzono do *Rodu* i *Hassan Beia* na jego miejscu posadzono, gdzie zasługami swemi arcyważnemi niepoprzestał zarabiać sobie na zupełną ufność Sułtana *Mustafy*, i Sułtana *Abdulhameda* jego następcy.

Pan *Tott*, który nie oddał należytey słuszności mężnemu *Hassan Bejowi*, opisując jego bitwę, przeciw admirałowi Rosyjskiemu, nie powinien był zamilczeć nader chwalebego postępku jego w *Lemnos*, który jeżeli nie przewyższa, to zapewne wyrównywa tym wszystkim, które nam dzieje Greckie, i Rzymskie na podziw wystawiają. Oto miejsce z opisów Pana *Tott*.



„Turczyn ten, któregom był zostawił w *Dardanellach*, gdzie, iakom namienił mało sobie ważył siły mechaniczne, postanowił był popłynąć z 4000 woluntaryuszów na małych statkach, bez żadney artyleryi, wyściąć w *Lemnos*, uwolnić od oblężenia miasta i twierdzę tamteyszą, i odpędzić flotę Rossyiską. Ten projekt zdawał mi się być bezrozumny; w samey rzeczy, nie można było trzymać o nim inaczej, chyba w tym mniemaniu, iż nie byłoby żadney fregatty, brzegów strzegącej, któraby mogła utopić tych awanturyerów; że ich wylądowanie stałoby się tak sekretnie, iż woysko zatrudnione oblężeniem, nie odebrałoby o tym żadney wiadomości, że nagle napadnione od *Hassana*, zamiast iakiego odporu, uciekłoby fromotnie ku portowi S. Antoniego; że pogonione aż do brzegu, mając obronę eskadry swojej, nie użyłoby iey na odwrócenie się, przeciw nieprzyjacielowi, ale tylko na szukanie iak nayprędsze bezpieczeństwa swego na okrętach; i że na koniec zagnawszy ie na okręty, *Hassan* i iego towarzysze z pistoletami w rękę, widzieliby z brzegów eskadrę, z siedmiu okrętów liniowych, porzucającą stanowisko swoje, z wielkim pospiechem. Zdało mi się, że to było obowiązkiem moim, sprzeciwić się temu projektowi w Konstantynopolu, ale gdy mi się względem niego naradzał z W. Wezyrem, odpowiedział mi oziębło: uznaję ia, iak jest śmieszny projekt, który *Hassan* podaje, ale



będziemy za to mieli hultajów mniej 4ma ty-
 siącami, co tyle waży, iak iakie zwycięstwo.
 W tym to mniemaniu pozwolono mu sprobo-
 wać szczęścia, iakoż z tak małą siłą *Hassan*
 szczęśliwy, dokazał rzeczy prawie niepodo-
 bney. „

Na szczęście dla Państwa Ottomańskiego, że
Hassan bafza z większą pomyślnością, uderzył
 na Moskalów, niżeli baron *de Tott*, zbijał
 przed ministrami układ tey wyprawy, i że ten
 bohater mężny znał lepiej siły kamratów, któ-
 rych sobie dobrał, niż siły mechaniczne w Dar-
 danellach. Prawda, że skutek pomyślny tego
 przedsięwzięcia nie był taki, żeby go się można
 było spodziewać rozumnie, że środki użyte
 były wcale niedostateczne; ale to samo powię-
 ksza chwałę czynu tego bohatyrskiego. Który
 tym ieszcze był większy, iż *Hassan Bey*, za-
 miał 4000 ludzi, iak twierdzi *Tott*, wziął
 był z sobą tylko 1500 ludzi. Z tym to małym
 wojskiem popłynął on z Dardanellów, użył
 nocy bardzo ciemney i bez artyleryi, bez am-
 municyi, przyptynał nazajutrz do iednego wy-
 brzeża odludnego, wyspy *Lemnos*. Jak tylko
 ludzie iego wysiedli na ląd, odepchnął nogą
 łódź swoię, i przykazał, aby toż samo uczynili
 z swemi łódkami iego towarzysze; gdy tym
 sposobem łódzie odepchnięte zostały od brze-
 gów, rzekł krótko do owych ludzi, „moie
 dzieci, nie mamy iuż żadnego sposobu do ucie-



ezki; cała nadzieja nasza, jest teraz w zwycięstwie; nie wzięliśmy z sobą żadnych żywności, i jesteśmy na czczo; ale znajdziemy co jeść u nieprzyjaciela, kiedy go pokonamy; i nie będziemy jeść aż dopiero po zwycięstwie, na które was prowadzę; pódzcie za mną, „ Idźcie zatem ku obozowi Moskiewskiemu, wypędza nieprzyjaciół z miasta *Lemnos* i z portu *St. Antoniego*; przymusza Moskalów do szukania bezpieczeństwa na okrętach, z fromotnym pośpiechem; uwalnia twierdzę *Lemnos*, którą od czterech miesięcy trzymali nadaremnie w oblężeniu, spędza ich z miejsca bardzo zdanego do wszystkich operacyi, zabiera im bagaże i artylerią, patrzy na uchodzącą ich flotę, i wraca się z tryumfem do Dardanell. *Hassan Basza* był szczęśliwym prawda w tey operacyi; ale samo szczęście mogłoż sprawić ten cud prawie? Jakiey to trzeba duszy, żeby ułożyć i przedsięwziąć taki projekt? Jakiey odwagi, aby go wykonać? Jakie serce muszą mieć ludzie, którzy go przywodzą do skutku i słuchają przewodnika rozkazów? Jaki to musiał być ów Wezyr, który ludzi takich miał za hultaiów i życzył sobie, żeby się ich kray pozbył? Jedno to jest, iak gdyby kto miał za hultaiów owych 300 Greków, którzy w Termopylach polegli.

Nie zakończę tego paragrafu, żebym nie miał cokolwiek namienić o mężstwie i stateczności *Disdora* czyli kommandanta fortecy *Lemnos*,



który nie mając jak tylko 600 ludzi garnizonu, mało żywności, a bez żadnych prawie amunicy, opierał się przez cztery miesiące wszystkim siłom morskim i lądowym, które Moskale mieli na ów czas na Archipelagu. Widziałem go w Smirnie, nie długo po zniesieniu tego oblężenia, opowiadał mi wszystko co się działo w iego, iż tak rzekę kuczce, pod czas oblężenia, a to z skromnością, szczerością, i wspaniałością, godną bohatera. O narodzie, w którym znajdują się tacy ludzie, nie trzeba jeszcze wątpić. Nie będzie WacPan miał za złe, że tu położę portret *Hassana Baszy*. Ludziom, którzy go znają, zdawać się będzie zapewne podobniejszym, do swego oryginału, niż ten, który się znajduje w Pismach Pana *Tott*. Osoby sławne, zwykły zatrudniać pędzle wszystkich malarzy.

Ten admirał mający przeszło 70 lat, jest wzrostu pomiernego, a krępego; natura dała mu konstytucją bardzo mocną, którą jeszcze bardziej zaślalił trudami wojennymi, i życiem swoim twardym i surowym; kolor iego jest brunatny i od upałów ogorzały, twarz nie będąc piękna, jest dość regularna, którą zdobi broda, i wąsy siwe, a bardzo okazałe. Wzrost iego i postawa, są poważne, i oznaczają wyniosłość, i górnosc iego duszy, którą przypatrując mu się, łatwo możnaby mieć za dziką frogość. Jest on trzeźwy z temperamentu, gardzący wy-



godami z postanowienia, nabożny z mniemania, surowy z przywiązania do porządku, absolutny, nie ubłagany z charakteru, a na nieszczęście czasem okrutny, i krwie chciwy z potrzeby. Od urodzenia przyniósł z sobą dowcip, który byłby z niego zrobił człowieka zadumienia godnego, gdyby nauka odwleczona aż do pewnego wieku, i niedostatek wiadomości początkowych, i koniecznie potrzebnych, nie były przeszkodziły do tego. Jego gorliwe przywiązanie do kraiu, które go wynosi do rangi najślawnieyszych wojowników, byłoby ieszcze okazalsze i użytecznieysze dla swego kraiu, gdyby było powodowane światłem nauki, iednakże wyrządził on przyflugi nie małe swemu kraio- wi tak w woysku, iak w radzie. Widzieliśmy, co uczynił namorzu; na lądzie zawsze zwycięzca, widział nieprzyjaciela daleko licznieyszego przed sobą pierzchającego w *Lemnos*, a nigdy nie dał mu się pomścić za to, przywrócił potęgę *Ottomańską*, do szczętu zniszczoną pod *Czerzme*, wydoskonalił budowanie i uzbraianie okrętów, dał im brzegi niższe, tyły nie tak wysokie, ładnieysze i wygodnieysze, maszty wyższe, naciągi warownieysze, i artyleryą regularnieyszą; ukarał co najmożnieyszych buntowników państwa, uwolnił *Moreę* od napadu *Albańczyków*, którzy pod pretekstem zastonienia tej pyszney prowincyi, od drugiego ataku *Ross* spu- stoszyl ją. Zachował *Greków*, których zamysła- no do szczętu wygładzić, za ukaranie ich nie-



wierności, i żeby drugi raz nie było się czego obawiać ich z strony. Otrzymał on dla nich zupełną amnestyą, którey wiernie dotrzymywano, co wraz z nieludzkim postępowaniem sobie z niemi Moskalów nie pamiętnych na wielkie przysługi, które im wyrządzili, sprowadziło nazad do kraiu wielu tych zbiegów, i przeszkodziło do ich zupełnego wyniesienia się za granicę. Rzecz bowiem nieomylna, że tą surowością, wypłoszonoby było z kraiu, mnostwo niezliczone tych poddanych, bez których prowincye zostałyby puste, większa część gruntów bez uprawy, i potęga morska bez maytków. W stolicy iemu samemu przypisać należy spokoyność, bezpieczeństwo, porządek i usmierzenie, albo uprzedzenie buntów. Natura przy pomocy kunsztu i nauki, mogła była zrobić z *Hassana Baszy* człowieka cudownego; natura sama z robiła z niego człowieka tylko wielkiego.





VII.

Dzieie różnych krajów.

M O S K W A.

Europa handlująca, ma nie małe powody oglądania się z uwagą na wielkie i nieustające przedsięwzięcia, które się dzieją w tym państwie niezmiernym, końcem rozszerzenia po całym świecie handlu krajowego. Niniejsze handlu koniektury i ściśle związki Państwa Rossyjskiego z wielu narodami co najważniejszymi, wystawiają mu w perspektywie wielkie rozszerzenie handlu swego i niedopuszczają wątpić, żeby tych okoliczności zręcznie nie użyło. Wszystko zdaie się za to zaręczać, że z czasem wielka część handlu powszechnego przeniesie się na północ, gdzie ieszcze przed lat kilkudziesiąt, ledwie co znaczył.

Do przedsięwzięć tego rodzaju, o których w części 6stej kar. 543 mówiliśmy, należy także Ukaz wydany 25 Marca tego roku, ażeby dro-



gi w całym państwie bez najmniejszego podda-
nych ucieszenia, były nowo zrobione lub
poprawione. Końcem uskutecznienia tego rō-
wnie zbawiennego, iak bardzo obszernego dzie-
ła, ustanowiona jest iedna osobna kommissya,
ktōra będzie przyjmowała z całego kraiu przy-
słane sobie względem tego wiadomości i rady,
podawała obrachowania kosztów potrzebnych i
obracała na to powierzone sobie fundusze. Oko-
ło drogi, która prowadzi z Petersburga do Mo-
skwy nayprzód zacząć robić, i na to wyznaczono
ze skarbu około 4 millionów rublów. Odło-
żenie tak znaczney summy na zrobienie drogi,
ktōra się ciągnie tylko 700 wersztów okazuje, iak
iż zamysłać robić trwało i mocno, i iak nie ża-
łują w tym państwie żadnych kosztów na pu-
bliczne dobro, zwłaszcza gdy wynikające ztąd
pożytki daleko ie przewyższają.

W *Chersonie* wzmaga się handel daleko bar-
dziej niżby się spodziewać było można, i to
miało wnet pewnie zostanie sławnym handlu
składem, gdyż się tam co dzień przemysł, lu-
dność, i dobre ustanowienia pomnażają. Roku
przeszłego przybyło tam już 122 okrętów, z
których było 92 Tureckich, 23 Rosyjskich, a
7 Austryackich, ktore przywiozły różne towa-
ry, a za to wywiozły zboże, konopie, żelazo,
wełnę, tytuń, drzewo i t. d. Do ułatwienia
handlu tego nie mało się przyłożył znaiomy Pan
Tepper i kompania, który tam kantor swōy
wex-



wexłowy założył i przez którego teraz, kupcy tamteysy, iakoteż Kiiowscy, Pułtawscy i innych miast, z daleka większą wygodą wexle swoje wypłacać mogli. Poczty także tamteysze są bardzo dobrze rozrządzone, tak, że w 14 dni listy tam dochodzą, — iak zaś cały handel na Czarnym morzu idzie, łatwo można poznać z tego, iż według *Wiadomości Tygodniowych* tegorocznych Pana *Büschinga*, cały przywóz do portów tamteyszych przez przesmyk Konstantynopolitański wyniósł w roku przeszłym, 807,300 piasłtrów, rachując na piasłter po 40 paras (czyli 120 grosz pol.) zaś wywóz z tychże portów wyniósł około 735,117 rublów.

Wiadomości z Ukrainy Rossyiskiey nie są tego roku tak pomysłne iak z innych prowincyi, gdyż długo trwające nie pogody wszelką prawie odjęły nadzieję obfitych urodzaiów, iednakże w tey prowincyi, stała się iedna bardzo ważna odmiana w tem, iż wszystkie tam znajdujące się Ruskie klasztory, wyjąwszy trzy, znieściono, i dobra ich z Cesarскими złączono. Liczba chłopów, która przez to koronie przybyła, ma wynosić około 120,000, do których Imperatorowa przydała ieszcze innych 80,000; także na Ukrainie, aby z nich Brygadę grenadyerów zaciągniono, i co rok rekrutowano. Oprócz tych formują tam teraz 7 korpusów strzelców, z których ieden składać się będzie z 4 batalionów, a każdy batalion z 1000 ludzi, tak, że cała ta nowa milicya wynosić będzie 28,000 ludzi.

Sierpień 1786.

Yy



Nowa Akademia Rossyjskiego języka postępuje w swych czynnościach sporo, i zatrudnia się teraz osobliwie układaniem dykcyonarza. Monarchini wspiera towarzystwo akademiczne gorliwie i nie dawno wyznaczyła znaczną sumę, aby sobie mogło kupić dom osobny. Ze tak różne ustanowienia i przedsięwzięcia końcem pomnożenia w Moskwie kunsztów i nauk, nie ustają, przeto nie długo to państwo będzie się mogło o prym w naukach ubiegać z naylorównieyszemi narodami Europejskiemi. W nauce lekarskiej, tak bardzo dobro publiczne intereffuiącey, która dotąd w Moskwie, bardzo była zaniedbana, nie długo znaczna stanie się odmiana, gdyż monarchini z wielkim kosztem nie małą liczbę biegłych lekarzów z Niemiec do Państw swoich sprowadziła, i dotąd jeszcze innych nieprześcacie wzywac. Wszakże przy tych znacznych Moskwy do swey pomyslności krokach, doznaie ona niektórych przeszkod i trudności. Gdy wielkie mnostwo Niemców sprowadza się do iednych prowincyi Rossyjskich, z drugich zbiegają kraiovcy za granicę; czego drogość, nie urodzic, i niedostatek być mają przyczyną. — Druga ważniejsza trudność iest to co raz wzmagające się zakłócenie z Portą Otomańską. Tatarzy Lesgierowie w okolicach Kaukazu osiadli, lubo w kilku potyczkach od Moskalów porażeni, nie przestają iednak do Georgii obroną Rossyjską zaszczyconey wpadać, iey komunikacyą z Moskwą przerzynać, pa-



nienki "tamteysze i maiątki zabierać, i famych Moskalów napaſtować. Ze od Turków maią mieć do tego wſzyſtkiego ſkrytą pomoc i potuchę, przeto miniſter Roſſyiſki iuż nie raz nalegał u Dywanu, aby Tatarów owych chciał uſpokoić, ale względem tego nie odebrał dotąd iak tylko wątpliwe i oſchłe odpowiedzi, które to podobno były powodem Moskwie do zaciągania owych nowych korpuſów i zakładania przy granicach Tureckich Magazynów.

A U S T R Y A.

Im Porta zdaie ſię być leniwszą i oziembleyszą w intereſſach, które ma z Moskwą, tym większą okazuje gotowość w dogadzaniu żądzom Ceſarſkim. Dowodem tego ieſt, że nie dawno w nadgrode poczynionych ſzkód i napaſci od pogranicznych żołnierzy Tureckich w roku 1784tym, (co było nowym powodem Ceſarzowi do żądania nowego rozgraniczenia z Portą) kazała wypłacić internuncyuszowi Ceſarſkiemu w Konſtantynopolu znaczną Summę, bo 220,000 piaſtrów wynoſzącą. Mimo tey powolności Ottomanów, granice Ceſarſkie, ſą w iak naylepſzey gotowości do woyny dotąd zoſtawione.

Ze Ceſarz teraz właſnie kraie ſwoje obieżdza, przeto można ſię ſpodziewać, że monarcha po zakończeniu tey podroży wyda wiele nowych



ustaw i rozrządzeń, ponieważ głównym zamiarem tey iego drogi jest widzieć na własne oczy stan krajów niektórych i podług ich potrzeby, nowe ustanowienia poczynić, dawne po znosić. Choć pod czas nie bytności monarchy, interesa krajowe idą swoim torem, a wielki i choć w tak zgrzybiałym wieku czynny umysł *Kaunica*, odbywa wszystko w czem tylko nie trzeba się udawać do samego Cesarza. I tu także zatrudniają się teraz osobliwiey naprawą dróg publicznych, na co około 2 millionów zł. ryńskich wyznaczają. Ta robota dla handlu wewnętrznego i komunikacyi różnych prowincyi będzie pomocna, a poddanych do przemyślu i szukania zarobku nie mało zachęci. Jak w tym państwie bardzo mądrze, o cyrkulacyą wewnętrzną i handel domowy dbają, znać z nie ubłaganey surowości, z którą sobie z towarami zagranicznymi mimo zakazu tajemnie do kraju w prowadzonemi, postępują. Teraz dopiero towarów takich, skonfiskowanych około za 70,000 Ryńskich znowu w Wiedniu spalono i proch w Dunay wrzuciono.

Rozrządzenie szkół i akademi krajowych zbliża się co raz do swey doskonałości. W żadney akademii nie mają na potym uczyć *Jus Canonicum*, ale zamiast iego historyi Kościelney, iako uczniom przyzwoitszey. Nowa akademia Lwowska doznaje co raz większych dowodów starania monarchy o pomnożenie swoje. Nie dawno otrzymała 6,000 Ryńskich na ułożenie bibliote-



ki swoiey. Lecz podobne starania iuż są pospolite; to co następuje jest osobliwsza. Cesarz dla swey własney wiadomości i wygody pod dozorem dyrektora nauk barona *de Swieten* każe sobie układać podług alfabetu regestr wszystkich dziś żyjących w państwach Austryackich autorów, z przydatkiem uwiadomiałym o ich piśmich, pochwale lub naganie, z którą ich publiczność przyjmie, ich pożyciu; zasługach, i stanie, w którym się mogą znajdować, które to ustanowienie nie mniej dla samych uczonych, iak i całej publiczności będzie użyteczne. — Godna także uwagi nowa ustawa monarchy, która pozwala ubogim cywilnym urzędnikom, aby ieszcze za życia swego o pensyą dla żon swoich, gdyby ich przeżyły, upraszali.

Przenoszenie się ludzi z Niemiec do krajów Austryackich nie ustaie, i nie dawno przyплыł do Wiednia statek z Ratysbony z 230 Kolonistów, którzy do Węgier i Gallicyi są przeznaczeni. Wszakże sprowadzanie kolonistów do Bukowiny będzie pewnie odłożone do niejakiego czasu, gdyż stan tej prowincyi dla nieurodzaiów przeszłorocznych jest prawdziwie opłakany. Mimo potężnego wspierania z strony rządu, głód umorzył tam około 4000 ludzi.

Między nayważniejszye rozrządzenia przeszłomiesięczne monarchy, liczyć trzeba to którym nakazuje, aby żydzi dzieci swoje dawali do różnych rzemieślników na naukę, toż rzemieślnikom chrześciańskim, aby dzieci te bez nay-



mnicyszego wstrętu brali do siebie i one iak inne dzieci chrześcijańskie w przyzwoitych sobie rzemiossach ćwiczyli. Ustanowienie arcyważne i godne naśladowania w tych osobliwie krajach, gdzie co raz wzmagające się mnostwo żydów, żadney edukacyi cywilney nie mających, a przeto z samego tylko szacherstwa żyjących, iest strasliwą dla narodu plagą. Każdy widzi, że to iest projekt do skutku przywiedziony, który dawniey podał sławny *Dohm*, w tym tylko od monarchy poprawiony, że podług nowszego ieszcze rozrządzenia Cesarzkiego, iak dzieci chrześcijańskie, tak ani żydowskie nie mogą być od żadnych professyonistów na naukę brane, póki przez dwa roki nie będą chodziły do szkół pospolitych czyli Trivialnych, aby tam umysł ich najpotrzebniejszymi naukami był oświecony, i charakter na prostą drogę naprowadzony.

Stany Niderlandzkie, które z takim uporem przy swych prawach i wolnościach obstawiały, uczyniły nie dawno krok, który godzien zadumienia. Zgodziły one się na zniesienie wszystkich Opactw i Prelatur zakonnych skassowanie współstanu Opackiego. Dochody tych Opactw obrócono na popieranie cyrkulacyi wnętrzney.

W przeszley części kar. 644 przez omyłkę położono: *iakoby nieszczęśliwy Szekely w drodze do fortecy umarł*. Nie tylko on żyje, ale też ściągnął na siebie monarchy politowanie, który gdy pod czas bytności swoiey w fortecy dowiedział się od kommandanta, że cierpliwie



los swój znowi, kazał mu dać kilkadziesiąt czerwonych złotych.

PANSTWO NIEMIECKIE.

Nayważniejszą prawie ninieyszą okolicznością w krajach Niemieckich, jest to nieukontentowanie prawie powszechne tamteyszych stanów duchownych z stolicy Rzymskiej. Arcybiskup Saliburski iadąc nie dawno do *Spa*, wstąpił do Ratysbony i miewał częste konferencye z rezydentami xiążąt duchownych Niemieckich. Od tego czasu zaczęto mówić głośno o wznowieniu 100 zażaleń Niemieckich przeciw stolicy Rzymskiej, które w istocie do tego tylko zmierzają, aby wolność Kościoła Niemieckiego zabezpieczyć przeciw wzmagającym się pretensyom Kancellaryi Rzymskiej. Powodem do tey łatwo się, zwłaszcza przy ninieyszych okolicznościach stać mogący rewolucyi, nie co innego jest, iak tylko nowa nuncyatura w *Monachium*. Już ona, mimo oświadczenia się przeciw niey Cesarza i Xiążąt Duchownych, rozpoczęła czynności swoje w mieście wspomnionym, ale rzecz pewna, że sprawie nie małe obruszenia i zanięszania w Niemczech. Nawet przyszło iuż do tego, iż Eiektorowie Trewirski i Koloński wydali listy okolne pasterskie, w których z powodu posuszeństwa, które winni Cesarzowi, iako głowie Rzeczy



Niemieckiey niezezwalającemu, aby przez nowe ustanowienie nuncyatury w Niemczech wolności i zaszczyty Kościoła Niemieckiego były naruszane, nakazują wszystkim metropolii swojej podlegającym, aby z żadnemi sprawami nie udawali się do nuncyatur Monachijskiej, lub Kolońskiej, ale do miejscowych arcybiskupów i biskupów.

Gdy różni książęta Niemiec, osobliwie nowo panujący *Hessen-Cassel* krzątają się żywo około polepszenia stanu krajów swoich, wolne miasta Cesarzkie *Noremburga* i *Akwisgran*, ieszcze z większą żywością kłócą się same między sobą. Magistrat tych miast większe podatki nakładający, i gmin onych płacić wzbraniający się, walczą z sobą z takim rozjątrzeniem, iż przyszło do żądania załog Cesarzkich, aby nie przyszło do krwi rozlania.

Wielkie nawałnice, które się iedne po drugich trafiły, w różnych stronach Niemiec południowych sprawiły, iż rzeki *Dunaj*, *Enz*, *Inn*, *Iller*, *Izer* i *Salca*, bardzo wylały, i niezmiernie szkody na nowo poczyniły, w samym Wiedniu szkoda ta ma wynosić przeszło million złotych ryńskich.

W Ł O C H Y.

Gabinet Rzymski już od dawnego czasu nie był tak bardzo zatrudniony i zmartwiony, iak teraz, gdyż zagraniczne interesa na nowo przy-



szły do stanu bardzo krytycznego, a zaś wewnętrzne są w niemałym zamieszaniu. Co do pierwszych uznają to już w Rzymie dobrze, że nowy a bardzo wielki potęgi świeckiej zamach może być nie daleko, i dla tego starają się zawczasu na to przygotować; Kommissya tajemna od nie dawnego czasu rozpoczęta, której czynności są niewiadome, a do której nadsyłane bywają wiadomości ze wszystkich prawie katolickich krajów, niema pewnie innego zamiaru, iak obmyślić sposoby oparcia się temu zamachowi.

Nowe projekta pomnożenia dochodów skarbowych lud oburzyły, i nie mogą być przyprowadzone do skutku. Sprawca ich, nie raz wspomniony *Miller* rozpacza, żeby przez nie mógł kamerę i siebie uszczęśliwić i dla tego za tytuł i urząd iey *Projektanta* podziękował. Kupcy w *Ankonie* i innych mieyscach grozili wyniesieniem się z kraju, jeżeliby nowej taryffy celi nie odmieniono, co przymusiło rząd papieski do potwierdzenia, przywilejów tego portu, iako też i *Civita vecchia*, z której też okoliczności sławny iarmark *Synnigalski* otrzymał znowu odebrane sobie przywileie.

Szemranie ludu przez tę powolność rządu zmniejszyło się nieco, ale wielkie nieukontentowanie; pomnaża się wraz z iego ubóstwem. Niedostatek w kraju papieskim, tym jest teraz większy, że grady, mgły wielkie, i gady pola



puścisz, i rok nie urodzajny obiecują, a zaś trzęsienia ziemi tu się i owdzie ponawiają. Przy tym nierządy publiczne biorą górę. W samej stolicy od złodzieiów i zbóyców nie masz bezpieczeństwa. Od dnia 1go do 25go Czerwca w Rzymie na rachowano 25 osób, które to w domach swoich, to na ulicach zamordowano, nie rachując wiele innych, które nie wiedzieć iak zginęły i pewnie w Tybrze utopione były.

Tego roku obawiano się w Rzymie, żeby Dwór Neapolitański nie poniechał ze wszystkim ceremonii ofiarowania konia, gdyż *Konnetabłowi Colonna* bardzo nierychło przyślana była względem tego instrukcyja. Wszakże Papież musiał za to nie małe uczynić offiary; iako to, że duchowieństwo klasztorne nie będzie więcej dependowało od generałów w Rzymie zostających, ale każdy zakon będzie miał odtąd swego generalnego wikaryusza w kraiu. Potem, odjęto zakonnikom wszystkie exempcyje, i poddano ich zupełnie pod władzę biskupów kraio- wych, a zaś sprawowanie ich dóbr i świeckie interesa poruczono kommissarzom królewskim. W tenże sam czas posłano do Sycylii z tym ogłoszeniem woli królewskiej, że każdemu zakonnikowi wolno jest zostać duchownym świeckim. — Kraie także Neapolitańskie były znowu nawiedzone trzęsieniem ziemi; 24 Maia w Sycylii dało się czuć dosyć mocno, i lubo niepoczyniło szkód wielkich, jednakże nowe budynki pory-



sowały się znowu, i chęć mieszkańców do stawiania innych zwątlify.

Okoliczności Wenecyi są dosyć trudne, gdyż postępowanie sobie Porty z Rzeczpospolitą nie jest przyjacielskie. Kawaler *Emo* uczynił znowu nową wyprawę przeciw miastu Tunetańskiemu *Sphax*, która mu się tak udała, że wielką część miasta w perzynę obrócił, i mieszkańców jego przymusił do ucieczki. Jednakże Tunetańska artylerya nie małe w okrętach jego poczyniła szkody, a *Dey* zamiast przychylenia się tym do pokoiu ieszcze więkzszey teraz żąda dani-ny od Rzeczypospolitey. Porta z swoiey strony nieprzeście naglic, aby z Tunetem iak tak zawarła pokòy i oraz oświadczyła się, że z Dworami Cesarскими nie ma ani mieć nie będzie żadnego przeciw niey związku. Z odpowiedzią na to żądanie Tureckie, pòty Senat ociąga się, póki kuryerowie wysłani do obydwóch Cesar-skich dworów nie powrócą.

F R A N C Y A.

Choć rząd Francuski w tym roku uczynił już tak wiele operacyi skarbowych, końcem pomnożenia dochodów publicznych, iednakże, że to wszystko nie wystarczało, nakazano znowu teraz generalnym arędarzom i generalnym superinten-



dentom (Regisseurs) aby królowi przystawili 40 millionów liwrów, a zaś administratorów dóbr królewskich umocowano, ażeby na dochody z nich, 12 millionów zaciągneli. — Nowy dowód, że skarb Francuski jest w zamieszaniu, i doznaje wielkiego niedostatku i że nieustające wmawiania i mniemania o bogactwach jego są rzetelnym błędem, uprzedzeniem.

Układanie traktatu handlowego z Anglią dzieje się znowu bardzo żywo, i nie dawno zdawało się, iakoby ten wielki dla obydwóch narodów interes miał być niedługo zakończony. Pogłoski nawet publiczne pospieszyły się z wiadomieniem o niektórych, iakoby tego traktatu punktach: to jest prawda pewna, że względem niektórych traktatu tego artykułów, a między innymi względem wprowadzania win Francuskich do Anglii, już się zgodzono. Ale zupełne ułożenie jego, długim pewnie jeszcze i nie małym trudnościom będzie podlegać.

Handel z koloniami idzie jeszcze słabo, i nie ma żadney proporeyi z tym iaki bywał czasów przeszłych. Przedtym zatrudniał ten handel rocznie około dwa tysiące okrętów, a teraz ledwie ich do tego używają dziewięćset.

Sławny proces względem drogiego owego *Naszynika*, gdy się już przez exekucyą dekretu Parlamentowego zdawał być skończonym, Graf *Cagliostro* przez swych adwokatów wszczął znowu sprawę przeciw gubernatorowi Bastylli i kommissarzowi *Chenanowi* żądając, aby mu by-



ły powrócone znaczne summy, sprzęty drogie i papiery, które mu pod czas iego aresztu miały być zabrane. Sprawa wytoczyła się przed radę gabinetową, która wyznaczyła 4 osoby na icy roztrząsanie. Memoryał który *Cagliostro* wydał z tey okoliczności całą prawie publiczność przychylił na iego stronę, zwłaszcza że długie i bardzo pilne dochodzenia, toż zasięgnięte zewsząd wiadomości przekonały rząd Francuski i wielu prywatnych, że większa część tego co ten osobliwszy człowiek o sobie napisał jest prawdą. Gdy przyjaciele iego żądali po nim aby, mając nadane sobie od rządu pozwolenie, powrócił nazad do Paryża z Anglii, odpowiedział „w ten czas do Paryża powrócę, kiedy Bastilla, w której byłem osadzony zamieniona będzie w mięysce publiczney przechadzki.

Miejsiąc przeszły znakomitym stał się dla Francyi, podróżą monarchy Francuskiego do *Cherburgu* końcem obaczenia sławney tamteyszey roboty około portu nowego, który iuż teraz wielką Francyi obiecnie pod czas wojny obronę, a trwoży nie mało Anglią.

S Z W E C Y A.

23 Czerwca, to jest prędzey niż się spodziewano Sejm Narodu tego inż się zakończył.

Propozycye od króla Stanom podane iedne były przyjęte, drugie z nieciaką odmianą, a na inne wcale nie pozwolono.



Sropozycya króla, ażeby mógł wydawać asygnacye do banku krajowego podług upodobania, przyjęto ale pod określeniem, iż król może brać z banku rocznie kilkakroć sto tysięcy talarów na założenie magazynów, kiedy ich będzie potrzeba, toż na pomnożenie i polepszenie kopalni miedzi krajowej, osobliwie tej która się w *Faluznie* znajduje, iednakże bankowi będzie za to wolno z obfitszych kopalni brać *ad depositum* co rok pewną wielość miedzi dobytey. Propozycye, na które Stany wcale nie zezwoliły ściągają się do puszczania w aręde, a przeto w monopolium tabaki, — znieśienia kary śmierci na dzieciobóystwo, — pomnożenia płacy woysku pod czas obczowania, i exercerowania, toż proiektu, ażeby dobra nieruchome bez żadnego podziału po rodzicach spadały tylko na synów najstarszych, a młodszym, żeby tylko z nich dawana była pensya.

Pod czas Seymu przestrzegano, iż stan chłopski czynił wielkie usiłowania, chcąc odkupić od króla monopolium gorzałki. Ofiarowali tedy królowi z każdego folwarku chłopskiego 4 talary podatku rocznego, aby tylko wolna była wszystkim przedaż gorzałki. Ze tedy w całej Szwecyi znajduje się kmieństw chłopskich 80,000 przeto podatek ten przynosiłby królowi 521,000 talarów. Król zrazu nie przystawał na to, ale gdy potym chciał zezwolić na te kondycyę, chłopi rozmyślili się, i żądali, aby monopolium było zniezione. Król mocno się tym uraził, i



dla tego o tey okoliczności iuż więcey nie wspomniano. Gdy tedy król zamknął Seym mową wyborną, udał się na pokóie swoje, gdzie miał kapitułę orderu Seraphina, którym niektóre osoby zaszczycił, a w krótcce potym pojechał do obozu o kilka mil roztoczonego z 5000 ludzi, po którego rewii do stolicy powrócił.

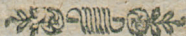
P R U S S Y.

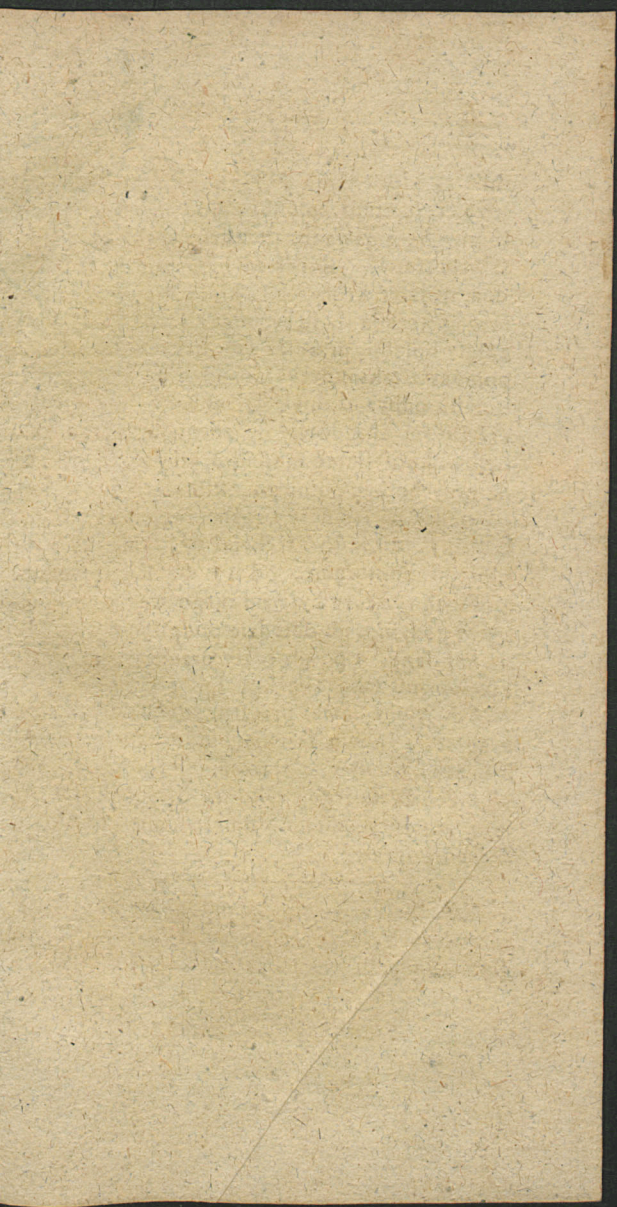
Monarchia ta, którey świat zazdrościł panowania tak sławnego, iakie było ninieysze, iuż się więcey nie cieszy tym zaszczytem. Dzień 17 tego miesiąca był metą pamiętnego po wszystkie wieki życia *Fryderyka wielkiego*. Umarł on w dzień wspomniony o godzinie piątey z rana. Wielki ten woiownik, a ielzcze większy i dziwnieyszy kraiów swoich rządca, utorowawszy dla wszystkich panujących iedyną do prawdziwey ich wielkości drogę, sławszy się im naywybornieyszym, a oraz pierwszym rzetelnego upomysłania narodów wzorem; nie przestał żyć, tylko w śród starania, pracy i troskliwości oycowskiey o dobro poddanych swoich. Widząc, że wszelkie doktorów zabiegi w oddaleniu niszczącey go choroby były nadaremne; i że drogie, bo ostateczne życia iego chwile nadaremnie są przestawianiu z niemi upływały, iednych odeśłał, drugim czas przebywania u siebie zkrócił, a na ich miejsce wielki król wezwawszy wielkiego ministra *Herzberga* do *Sanssouci* z nim od



dnia 17 Lipca aż do schyłku drogiego życia, większą część czasu na odbywaniu interesów przytomnych, i dawaniu przestroż względem przyszłych trawień. Rzecz to była podziwienią godna, widzieć króla tego, który nie mogąc się ruszyć z krzesła o swej mocy i całej strasznej zdjęty bolami, przecież sam i czasem bez żadnej pomocy z takim przykładaniem się i natężeniem umysłu odbywał interesa krajowe, iak kiedy w czerstwym znajdował się zdrowiu. Jego gabinetowi konsyliarze musieli o 5tej godzinie z rana przychodzić do niego, którym dyktował odpowiedzi na sztaffety i różne rapporta, aż do 8 godziny, od 8 do 11 chciał być sam, lub z niektórymi doktorami, od 11 do 12 rozinawiał z osobami, które były od niego wezwane, obiad trwał godzinę, po obiedzie podpisywał listy z rana napisane, a po obiedzie przeczytane, potym czytano mu iaką książkę, lub pismo iakie; od 5tej do 7mej dawał przystęp osobny Panu *Herzbergowi* i innym trzema osobom, a potem doktorom i różnym officerom. O okolicznościach ostatnich życia iego, iako też wstąpienia na tron iego następcy potem dopiero damy tu dokładniejszą sprawę.

NB. Na karcie 700 w przypisku wierszu 13 zamiast tych słów: *zwiozłem 8 fur ładownych paro-konnych*, trzeba czytać: 13 fur i t. d.





Tu w Warszawie nie można prenumerować na Pamiętnika, iak tylko w Expedycyi tegoż Pamiętnika w Pałacu Rydzyna Nro 634 w tyle Poczty, czyli na Trębackiey Ulicy pod liczbą XVIII. i na Poczcie. — Po Prowincyach zaś można prenumerować, i dostawać Pamiętnika w tych samych mieyscach co i przedtym.